

ROK IV

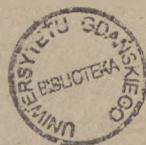
WARSZAWA · WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK

Nr 4 (18)

POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

4



PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

Druk ukończono 25 sierpnia 1951

T R E Ś Ć N U M E R U

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Andrzej Nowicki — Watykan — wróg Polski Ludowej i pokoju . . .	1
Władysław Szerbic — Ruch obrońców pokoju	12

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Tadeusz Rojek — Rozwój stosunków radziecko-chińskich . . .	20
Jan Raciborski — Nafta irańska	29

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

Jan Zieliński — Z doświadczeń nauczyciela kl. IV liceum pedagogicznego w Kielcach	40
Halina Dybczyńska — Organizacja pracy ucznia w kl. X i XI w zakresie nauki o społeczeństwie i nauki o Polsce	45
B. A. — Uwagi metodyczne do programu nauki o Polsce . . .	50
Władysław Skoczyła — Próba zastosowania w kl. VII rysunku pomocniczo-naukowego do nauki o Polsce	60
Jerzy Dowiat — Powtórzenie i pogłębienie nauki o społeczeństwie w kl. XI	61

POLSKA

I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ANDRZEJ NOWICKI

WATYKAN – WRÓG POLSKI LUDOWEJ I POKOJU

Ze stanowiska feudałów Watykan w epoce feudalizmu był instytucją bardzo pożyteczną. Starał się zapobiegać wstrząsom społecznym przedstawiając masom ludowym wyzysk feudalny i zależność chłopów od szlachty jako urządzenie boże, które należy przyjmować z posłuszeństwem i pokorą. W rozdrobnieniu feudalnym Watykan był także siłą jednoczącą. Wielu papieżom tego okresu przyświecała idea reakcyjnej jedności całej feudalnej Europy. Jeszcze w końcu XVIII wieku nicią przewodnią ostatnich lat pontyfikatu papieża Piusa VI było zmontowanie koalicji całej Europy, łącznie z prawosławnym caratem i protestanckimi królami pruskim i angielskim, przeciw francuskiej rewolucji burżuazyjnej.

W XIX stuleciu nastąpiła zmiana orientacji. Watykan stanął mocno na gruncie kapitalizmu. Encyklika Leona XIII *Rerum novarum* z roku 1891 uświęca ustrój kapitalistyczny, głosi, że kapitaliści „są potrzebni“, i „uczy robotników wiernego wypełniania ich zadania, niestosowania gwałtów i unikania złych ludzi, łudzących ich zwodniczymi nadziejami“¹⁾.

¹⁾ Słowa historyka katolickiego Klemensa Loefflera wyjęte z aprobowanych przez Kurie Arcybiskupią *Dziejów papieży* Seppelta i Loefflera. Poznań 1936. Str. 591.

„Złymi ludźmi“ byli dla papieża marksiści, którzy „łudzili“ robotników, że można zbudować państwo robotniczo-chłopskie bez kapitalistów i obszarników, bez wyzysku kapitalistyczno-obszarniczego.

W roku 1917 okazało się, że nadzieje robotników nie były „zwodnicze“. Na gruzach caratu powstało pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów. Watykan wypowiedział temu państwu walkę na śmierć i życie.

Od roku 1917 polityka watykańska dąży niezmiennie do jednego celu: zjednoczenia wszystkich państw kapitalistycznych do walki z nowym ustrojem społecznym. Zjednoczenia, ale pod czyją hegemonią? Przez kilka lat Watykan liczył na Francję, później na Niemcy, obecnie na imperializm amerykański.

Dzisiejsza reakcyjna, antypolska i antypokojowa polityka Watykanu wynika bezpośrednio właśnie ze związania się Watykanu z polityką amerykańskiego imperializmu. Dlatego warto zatrzymać się chwilę nad pewnymi faktami z dziejów stopniowego zacieśnienia się stosunków watykańsko-amerykańskich.

W końcu ubiegłego stulecia inkwizycja rzymska potępiła „amerykańskie odchylenie od katolicyzmu“, tzn. kilka zasadniczych tendencji amerykańskich biskupów starających się dostosować katolicyzm do potrzeb amerykańskiego imperializmu. Cóż to były za tendencje? Przede wszystkim tendencja do przeciwstawiania „cnotom nadprzyrodzonym“ (umartwianiu się, wyrzeczeniom, kontemplacji, dobrowolnemu ubóstwu itd.) „cnót naturalnych“, polegających na „eksploatacji sił przyrodzonych człowieka w celu jak najwydatniejszego zwiększania majątku“¹⁾). Amerykańscy biskupi twierdzili, że „duch czasu“ wymaga, aby kościół katolicki nie przeszkadzał katolikom amerykańskim w korzystaniu z wszelkich okazji wzbogacenia się²⁾). Przeciwnie, w interesie kościoła katolickiego leży zachęcanie katolików do praktykowania „cnót naturalnych“, to znaczy do zdobywania pieniędzy wszelkimi sposobami, bo dzięki temu kościół katolicki stanie się bogatszy i potężniejszy. Następnie biskupi amerykańscy dążyli do „unifikacji“ grup katolickich w Ameryce przez brutalne wynaradawianie, zwłaszcza Polaków i innych Słowian. Wybitny teolog „amerykanizmu“ ojciec Izaak Tomasz Hecker (1819—1888) głosił, że przyszłość należy do rasy anglosaskiej, w ręce której przejdą wkrótce losy kościoła katolickiego³⁾) na całym świecie. Na razie zaś kościół ka-

¹⁾ Według encyklopedii dra Stanisława Piekarskiego *Prawdy i herezje*. Warszawa 1930. Artykuł pt. „Amerykanizm“. Str. 13.

²⁾ Thomas T. Mc Avoy „Americanism, fact and fiction“, *The Catholic Historical Review* Lipiec 1945. Str. 151, 152.

³⁾ Mc Avoy, jw. Str. 142, 143.

tolicki w Stanach Zjednoczonych stał się narzędziem brutalnego wynaradawiania Polaków i innych emigrantów. O tej „dążności amerykańskich biskupów do zamerykanizowania Polaków“ pisał ksiądz Rewera ¹⁾, a pisarz katolicki Władysław Reymont stwierdzał:

„Lud polski w Ameryce dobrze widzi i rozumie, jak Rzym nie tylko praw jego nie broni, ale przeciwnie, za pośrednictwem biskupów, arcybiskupów i legatów wręcz na wynarodowienie i zagładę najgorszym wrogom oddaje... Polacy-katolicy, a także księża polscy tak się tutaj czują — poniewierani, obdarci z prawa, ignorowani i prześladowani — jak Polacy pod Prusakiem“ ²⁾.

Charakterystyczną cechą „amerykanizmu“ było również dążenie biskupów amerykańskich do współpracy z kościołami protestanckimi na terenie społecznym, tzn. we wspólnej walce z ruchem robotniczym ³⁾, oraz dążenie do uniezależnienia się od Rzymu i do kierowania się w działalności politycznej wyłącznie interesami amerykańskiego imperializmu.

W roku 1899 „amerykanizm“ został potępiony przez papieża. Wkrótce potem przybył do Watykanu amerykański arcybiskup Ireland, przywódca „amerykanistów“. Papież potrzebował jego poparcia w sprawach dotyczących interesów watykańskich na terenie Filipin i Kuby ⁴⁾. Następują niezmiernie interesujące miesiące stopniowego wycofywania się Watykanu z własnych pozycji. Papież zaczyna się usprawiedliwiać, że potępił nie „amerykanizm“, ale tylko to, co przez to słowo rozumiano w kilku diecezjach... francuskich ⁵⁾. Biskupi amerykańscy domagają się jednak całkowitego zadośćuczynienia i zmuszają Watykan do bezwarunkowej kapitulacji w roku 1902.

Komentując te wydarzenia pisarz katolicki William Teeling przypuszcza, że o kapitulacji Watykanu przed „amerykanizmem“ z a d e c y d o w a ł y a m e r y k a ń s k i e d o l a r y.

„Od roku 1899 do dziś — pisał Teeling w r. 1937 — żaden papież nie potępił amerykanizmu. Przyczyną tego było, zdaje się, to że Ameryka dostarczała (Watykanowi) coraz więcej pieniędzy“ ⁶⁾.

Ponieważ zaś Teeling jest zwolennikiem amerykanizacji Watykanu, wcale go ten wpływ dolarów na dogmaty, ideologię i politykę Watykanu

¹⁾ Słowa księdza Antoniego Rewery z „Pontyfikatu Leona XIII“ dodanego jako zakończenie do *Historii powszechnej kościoła katolickiego* kardynała Hergenroethera. Tom. XVIII, str. 227.

²⁾ Wł Reymont „Amerykanizacja ludu polskiego przez wyższą hierarchię kościelną w Ameryce“, *Gazeta Warszawska*, 24—25 grudnia 1919 r.

³⁾ Mc Avoy, jw., str. 139.

⁴⁾ Ksiądz Peter E. Hogan „Americanism and the Catholic University of America“, *The Catholic Historical Review*. Lipiec 1947.

⁵⁾ Ksiądz Hogan, jw., str. 186.

⁶⁾ William Teeling *The Pope in politics*. Londyn 1937, str. 150.

nie oburza. Przeciwnie, cieszą go perspektywy dalszych, przewidywanych przemian Watykanu pod wpływem cudownego złotego strumienia płynącego do Rzymu z Ameryki.

Jeszcze ciekawszy komentarz do tych wydarzeń dał profesor uniwersytetu paryskiego Maurice Pernot zapytując w r. 1924, czy ta kapitulacja Watykanu przed „amerykanizmem“ nie zachęci przypadkiem biskupów amerykańskich do ekspansji amerykańizmu, tj. do próby amerykańkanizacji katolicyzmu europejskiego i samego Watykanu¹⁾.

Podczas pierwszej wojny światowej powstała w Stanach Zjednoczonych Krajowa Katolicka Rada Wojenna (National Catholic War Council), która później dla zamaskowania swych celów zmieniła słowo *War* (wojna) na *Welfare* (dobrobyt). Rada ta wkrótce stała się głównym sztabem kościoła amerykańsko-katolickiego²⁾, który postawił sobie dwa zadania: a) faszyzację Ameryki i b) amerykańkanizację europejskiego katolicyzmu.

William Teeling pisze, że papież Benedykt XV widząc w rosnących wpływach i pretensjach Narodowo-Katolickiej Rady Wojennej groźbę dla suwerenności Watykanu chciał rozwiązać tę organizację³⁾, ale, jak wiemy od amerykańskiego korespondenta *New York Times* w Rzymie Cianfarri, „Watykan znajdował się wówczas dosłownie u progu bankructwa“⁴⁾, do tego stopnia, że kiedy umarł Benedykt XV, nie było pieniędzy na pochowanie go i urządzenie *conclave*, toteż kardynał Gasparri musiał zaciągać na ten cel pożyczkę w wysokości 50 tysięcy lirów⁵⁾. W ten sposób dolary zadecydowały o dalszym istnieniu Narodowo-Katolickiej Rady Wojennej, przed którą Watykan — potrzebujący jej dolarów — musiał skapitulować.

Po dojściu Hitlera do władzy, kiedy na porządek dzienny weszła wojna przeciw Związkowi Radzieckiemu, Watykan od razu się zląkł, że same Niemcy hitlerowskie nie dadzą rady Związkowi Radzieckiemu, i starał się zmontować koalicję antyradziecką obejmującą wszystkie wielkie państwa kapitalistyczne. Podstawą tej koalicji antyradzieckiej miał być, według koncepcji Watykanu, sojusz amerykańsko-niemiecki.

W związku z tym papież Pius XI wysłał w roku 1936 swego sekretarza stanu kardynała Pacellego (obecnego papieża Piusa XII) do Ame-

1) Maurice Pernot *Le Saint-Siège, l'Église Catholique et la politique mondiale*. 2 wyd. Paryż 1929, str. 211.

2) Avro Manhattan *The Catholic Church against the Twentieth Century*. Londyn 1947, str. 412—416.

3) Teeling, jw., str. 150.

4) Camille Cianfarra *La guerre et le Vatican*. Paryż 1946, str. 68.

5) Cianfarra, jw., str. 68.

ryki. Oto co pisał na ten temat profesor historii chrześcijaństwa na uniwersytecie mediolańskim Mario Bendiscioli:

„W roku 1936 zdarzył się fakt, który wobec całego świata stał się świadectwem zainteresowania Watykanu Ameryką Północną. Faktem tym była podróż watykańskiego sekretarza stanu kardynała Pacellego do Ameryki. Kardynał Pacelli nawiązał kontakt prawie ze wszystkimi biskupami północno-amerykańskimi i z najbardziej reprezentatywnymi osobistościami amerykańskiego katolicyzmu... Kardynał Pacelli przyjmował również zaproszenia o charakterze wybitnie politycznym... Niewątpliwie rozmowy kardynała Pacellego dotyczyły destrukcyjnej działalności komunizmu... A w rozmowie z prezydentem Rooseveltem starał się wyzyskać uczucia religijne prezydenta, żeby przekonać go do aktywnej współpracy w przeciwdziałaniu propagandzie komunistycznej“¹⁾.

Prawicowy dziennik szwajcarski *Neue Züricher Zeitung* z 2 października 1936 również łączył tę podróż „z częstymi antykomunistycznymi wypowiedziami papieża“ i sądził, że kardynał Pacelli starał się w tym właśnie duchu urobić opinię katolicką w Stanach Zjednoczonych²⁾. Były amerykański attaché prasowy w Madrycie Abel Plenn sądził, że Pacelli wpłynął wówczas na rząd amerykański, aby wydać zakaz sprzedawania broni rządowi republikańskiemu w Hiszpanii³⁾.

„Nie można także pominąć innego faktu — pisze prof. Bendiscioli — mianowicie znaczenia ekonomicznego, jakie Stany Zjednoczone mają dla kościoła, a dla kurii papieskiej w szczególności. Lwia część funduszków na utrzymanie misji pochodzi z Ameryki Północnej, podobnie jak większość wpływów — z tytułu świętopietrza... a takie organizacje, jak „Rycerze Kolumba“⁴⁾, mają za jeden z głównych celów właśnie zbieranie funduszków dla kurii rzymskiej“⁵⁾.

W latach 1937—1939 Watykan wraz z „monachijczykami“, to znaczy z reakcyjnymi politykami angielskimi i francuskimi, pragnie skłonić Hitlera do napaści na Związek Radziecki, ofiarowując mu kolejno Austrię, Czechosłowację i Polskę. Kapitałiści angielscy i francuscy sądzą, że za te ustępstwa Niemcy hitlerowskie rozpoczną wojnę, z której wszystkie korzyści wyciągną oni. Ale Hitler żądał uznania hegemonii Niemiec w koa-

¹⁾ Mario Bendiscioli *La politica della Santa Sede*. Florencja 1939, str. 171—172 i 177.

²⁾ Bendiscioli, jw., str. 172, 173.

³⁾ M. M. Szejnman Ватикан и Мюнхен w pracy zbiorowej Вопросы истории религии и атеизма. Wyd. Akademia Nauk ZSRR. Moskwa 1950, str. 92.

⁴⁾ Amerykańska organizacja katolicko-faszystowska.

⁵⁾ Bendiscioli, jw., str. 175.

licji antyradzieckiej. Na tym tle doszło do konfliktu. Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę. Wtedy, jesienią 1939, Watykan rozpoczęła wielką kampanię na rzecz „pokoju“, to jest pokoju między Niemcami hitlerowskimi z jednej strony a Anglią i Francją z drugiej, w celu przekształcenia wojny narodów przeciw hitleryzmowi w wojnę wszystkich państw kapitalistycznych przeciw Związkowi Radzieckiemu.

„Położmy koniec tej bratobójczej wojnie — mówił papież Pius XII 25 grudnia 1939 roku — i zjednoczmy nasze siły przeciw wspólnemu wrogowi — ateizmowi“.

Przez „ateizm“ rozumiał papież Związek Radziecki. W toku drugiej wojny światowej głównym łącznikiem między Watykanem a rządem amerykańskim był arcybiskup Spellman. Mimo faktu, że Włochy znajdowały się ze Stanami Zjednoczonymi w stanie wojny, arcybiskup Spellman miał od Mussoliniego osobiste zezwolenie¹⁾ na przyjeżdżanie do Rzymu, gdzie z ramienia rządu amerykańskiego odbywał rozmowy z papieżem, kardynałami i ambasadorem hitlerowskim przy Watykanie, a 3 marca 1943 roku — po klęsce Niemiec hitlerowskich pod Stalingradem — odbyła się w Rzymie konferencja arcybiskupa Spellmana z hitlerowskim ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem.

Przy okazji arcybiskup Spellman przywiózł papieżowi 50 tysięcy dolarów tytułem świętopietrza z jednej tylko diecezji nowojorskiej²⁾. Od tego czasu Watykan modyfikuje nieco swą orientację. Sojusz amerykańsko-niemiecki, jako podstawa koalicji antyradzieckiej, pozostaje wciąż celem polityki watykańskiej, ale po klęskach hitlerowskich nie ma już mowy o hegemonii Niemiec. Na hegemonia antyradzieckiej koalicji wszystkich państw kapitalistycznych wysuwa się imperializm amerykański. Reakcyjne koła amerykańskie myślą o tym już w toku drugiej wojny światowej. Papież i arcybiskup Spellman popierają te dążenia, ale prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt zaangażował — pod naciskiem amerykańskiej opinii publicznej — Stany Zjednoczone w antyhitlerowski sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Antyhitlerowski sojusz wielkich mocarstw staje się formalną podstawą założonej w roku 1944 Organizacji Narodów Zjednoczonych, mającej na celu — według karty ONZ — utrzymanie pokoju na świecie po zwycięstwie nad hitleryzmem. Watykan czyni wysiłki w celu rozbicia antyhitlerowskiego sojuszu wielkich mocarstw.

Po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi narody świata pragną pokoju i warunkującej go zgodnej współpracy między wielkimi mocarstwami

¹⁾ M. Wozczikow Зарубежная реакционная поповщина — орудие американского империализма. Moskwa 1949, str. 19.

²⁾ M. Szejnman Идеология и политика Ватикана на службе империализма. Moskwa 1950, str. 206.

mi. Ale w Stanach Zjednoczonych po śmierci prezydenta Roosevelta najbardziej reakcyjne i agresywne grupy amerykańskiego imperializmu rozpoczynają przygotowania do nowej wojny światowej. Amerykańscy podpalacze wiedzieli, że Watykan jest gotów udzielić moralnego poparcia tym przygotowaniom. Toteż coraz częstsze stają się wizyty wpływowych polityków amerykańskich w Watykanie. W roku 1946 przybył do Rzymu na konferencję z papieżem milioner amerykański, były minister Farley; w lutym 1947 roku papież przyjął przedstawiciela najbardziej agresywnych kół amerykańskich, byłego prezydenta Herberta Hoovera, a w marcu innego skrajnego reakcjonistę, kandydata na prezydenta, Harolda Stassena. W lipcu 1947 roku przyjechał do papieża ówczesny amerykański minister handlu Averell Harriman. W lipcu 1948 roku papież przyjął agentów waszyngtońskiego departamentu stanu i przedstawicieli Amerykańskiej Federacji Pracy, Antoniniego i Dubińskiego, którzy przywieźli dolary w celu sfinansowania rozłamu we włoskich związkach zawodowych. 19 października 1948 roku papież przyjął amerykańskiego sekretarza stanu Marshalla. W lutym 1949 roku przybył na konferencję do papieża admirał Sherman, a w lipcu — minister finansów Snyder. Wizyty te nie były bezskuteczne, ponieważ Watykan co pewien czas wyrażał swoją aprobatę dla polityki amerykańskiej. W czerwcu 1947 roku papież wygłosił przemówienie, w którym całkowicie poparł doktrynę Trumana i ostro zaatakował Związek Radziecki. Komentując to przemówienie papieża prawicowy dziennik amerykański *New York Times* pisał:

„Wyrażone przez papieża poglądy są dosłownym powtórzeniem twierdzeń sekretarza stanu Marshalla“¹⁾.

26 sierpnia 1947 roku papież napisał do Trumana:

„Nikt bardziej niż my nie życzy Panu sukcesu i pomyślnego osiągnięcia Pańskiego celu. Oddajemy Panu do dyspozycji nasze środki i błagamy Boga o pomoc“²⁾.

12 listopada 1948 podczas II Kongresu Jedności Europejskiej w Rzymie, na którym przyjęto uchwałę o wciągnięciu Niemiec Zachodnich do „Rady Europy“, papież wygłosił przemówienie do delegatów mówiąc między innymi:

„Dzięki Bogu, ruch ten ogarnia i porywa coraz więcej ludzi dobrej woli i dobrego serca, co pozwala nam żywić nadzieję, że zostanie wreszcie znaleziony sposób zaradzenia złu tego kontynentu“³⁾.

¹⁾ *New York Times* z 24 sierpnia 1947 r.

²⁾ *Atti e discorsi di Pio XII*. Tom IX, str. 235.

³⁾ Gabriele De Rosa *Pro e contro Mosca*. Mediolan 1949. Tekst i analiza kilku oficjalnych dokumentów watykańskich, str. 60.

Sposobem tym ma być oczywiście udział Niemiec Zachodnich w wojnie przygotowanej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Kiedy imperialiści amerykańscy zaczęli przekształcać ONZ z organizacji mającej na celu zapewnienie ludzkości pokoju w narzędzie własnych planów podboju świata, Watykan poparł te usiłowania wypowiadając się wyraźnie przeciw zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw, zasadzie, z której wyrosła ONZ. W orędziu wigilijnym z 24 grudnia 1948 roku papież powiedział:

„Oby Organizacja Narodów Zjednoczonych wykreśliła ze swych organów i ze swych statutów wszelki ślad swego początku, którym była solidarność wojenna“¹⁾.

Watykan, jako sojusznik Hitlera z czasów drugiej wojny światowej, nie mógł przebaczyć Organizacji Narodów Zjednoczonych, że powstała ona z koalicji antyhitlerowskiej, którą Watykan starał się wszelkimi siłami rozbić.

Również w okresie intensywnych przygotowań do paktu atlantyckiego, organizującego kraje zachodnie w agresywny blok wojskowy, papież udzielił osobiście swego poparcia autorom paktu w przemówieniu z dnia 11 lutego 1949 roku:

„Witamy z radością i aprobatą inicjatywy zmierzające do powiązania narodów w sojusze i związki bardziej ściśle“²⁾.

28 marca 1949 roku oficjalny organ Watykanu *Osservatore Romano* zaatakował propozycje pokojowe delegacji radzieckiej na ONZ zarzucając jej, że

„domagała się zaaprobowania takich całkowicie pozbawionych sensu projektów, jak żądanie zakazu broni atomowej czy też propozycji redukcji zbrojeń“

W lipcu 1950 roku *Osservatore Romano* napisał jeszcze wyraźniej: „Zbrojenia są jedyną drogą, która pozwala na uniknięcie nowego konfliktu“³⁾.

Skoro już omawiamy sprawę zbrojeń, warto przypomnieć, że Watykan od dawna popiera zbrojenia nie tylko ze względów ogólnych, ale również z pewnego szczególnego powodu, jakim jest udział kapitałów watykańskich w przemyśle wojennym. Watykan nie od dziś zarabia na wojnach i przygotowaniach do wojen. Wiadomo, że Watykan czynnie popierał kolonialną politykę włoskiego imperializmu. Oto co pisał na ten

1) *Atti e discorsi di Pio XII*. Tom X, str. 360.

2) *Atti e discorsi di Pio XII*. Tom XI, str. 40.

3) „Trzeba było położyć temu kres“, str. 11.

temat poseł rządu carskiego przy Watykanie, książę Wołkoński w roku 1911 w raporcie do Petersburga:

„Wojna między Włochami a Turcją o Trypolitanię bardzo interesuje Watykan... Dzieje się tak przede wszystkim na skutek ścisłego związku między Watykanem a Bankiem Rzymskim. Wystarczy przypomnieć tę okoliczność... że na czele Banku Rzymskiego stoi signor Ernesto Pacelli, stryj wschodzącej gwiazdy dyplomacji watykańskiej, prałata Eugenio Pacellego (obecnego papieża Piusa XII, przyp. autora). Doniosłość roli tego banku w obecnym konflikcie jest tak wielka, że opinia publiczna nawet ją przecenia utrzymując, jakoby wojna była wywołana właśnie działalnością zarządu Banku Rzymskiego“¹⁾.

Od tego czasu stosunki Watykanu z bankami znacznie wzrosły. Watykan kontroluje — dzięki posiadanym akcjom — 150 włoskich banków. Bardzo też wiele miejsca zajęłoby wyliczanie tych wszystkich fabryk broni, czołgów, armat, bombowców, karabinów i gazów trujących, w których zaangażowane są kapitały watykańskie. Nie będziemy się w tej chwili zatrzymywać nad sprawą finansowego zaangażowania się Watykanu w faszystowską napaść na Abisynię, Hiszpanię i Albanę. Wspomnimy tylko o wielkim oburzeniu, jakie wśród społeczeństwa włoskiego wywołało ujawnienie faktów osiągnięcia przez Watykan wielu milionów zysków z dostawy rtęci oraz istotnych części do broni V-2 (produkowanych przez salezjańskie Officine Rasetti) dla armii hitlerowskiej w czasie drugiej wojny światowej²⁾.

Watykan bardzo gorąco popiera amerykański plan uzbrojenia Niemiec Zachodnich i wystawienia z byłych hitlerowców kilkudziesięciu dywizji do dyspozycji generała Eisenhowera. Zapłatą za to, że ci na nowo uzbrojeni hitlerowcy będą mordować i umierać za interesy kapitalistów amerykańskich, mają być dla nich polskie ziemie zachodnie i nie tylko zachodnie.

Stąd liczne wystąpienia papieskie przeciw granicy pokoju na Odrze i Nysie, wystąpienia podsycające szowinizm i rewizjonizm niemiecki.

Nacjonaliści niemieccy w swojej kampanii antypolskiej chętnie powołują się na słowa papieża Piusa XII z listu do biskupów niemieckich z dnia 1 marca 1948 roku³⁾.

A jakiż jest stosunek Watykanu do zwalniania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i wcielania ich do Wehrmachtu? Przypomnijmy sobie

¹⁾ M. Szejnman Идеология и политика Ватикана на службе империализма.

²⁾ *Il Vaticano contro il progresso*. Rzym 1949, str. 19.

³⁾ Papież Pius XII do biskupów niemieckich, pełny tekst listu z dnia 1 marca 1948.

najpierw serdeczność, z jaką papież odnosił się do hitlerowców przebywających we Włoszech podczas wojny.

Ze sprawozdania kardynała Suharda z podróży do Rzymu — według streszczenia znalezionej w archiwach Gestapo — dowiadujemy się, iż „papież zwrócił uwagę na fakt, że udziela często audiencji prywatnych niemieckim żołnierzom i oficerom pozostając z nimi czasami po wiele godzin dziennie. Suhard dodał jeszcze, że każdy Niemiec proszący o audiencję u papieża natychmiast ją otrzymuje“¹⁾.

W październiku 1943 — pamiętnym miesiącu nasilenia hitlerowskiego terroru w okupowanej już czwarty rok Polsce, a drugim miesiącu hitlerowskiej okupacji Rzymu — w Rzymie na restauracjach i hotelach zaczęły się pokazywać napisy: *Nur für Deutsche*. Jednocześnie papież Pius XII zniósł audiencje dla osób prywatnych. Na ich miejsce — jak o tym pisze prałat Enrico Pucci w biografii Piusa XII — wyznaczył audiencje wyłącznie dla żołnierzy niemieckich. *Nur für Deutsche*. Audiencje dla żołnierzy niemieckich odbywały się dopóty, dopóki trwała niemiecka okupacja Rzymu. Z hitlerowcami było źle. Na audiencjach papieskich dowiedzieli się oni, że mogą ufać Opatrzności i takim jej narzędziom, jak np. organizacje działające pod nazwą „Papieskie Dzieło Pomocy“.

Kiedy bohaterska Armia Radziecka w maju 1945 roku zatknęła czerwony sztandar zwycięstwa nad zdobytym przez siebie Berlinem, trzydzieści tysięcy hitlerowskich zbrodniarzy wojennych uciekło do Włoch pod opiekę „Papieskiego Dzieła Pomocy“. Anglosasi nie przeszkadzali im w tej ucieczce. Wiedzieli bowiem, że wkrótce przyjdzie chwila, kiedy ci uciekinierzy staną się im potrzebni.

W sprawie tych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, których schwytano i skazywano na śmierć, papież niejednokrotnie interweniował. Pamiętamy wielkie oburzenie, jakie w całym społeczeństwie polskim wywołała interwencja papieża u naszego rządu, aby ułaskawił hitlerowskiego zbrodniarza Greisera, który, jako krwawy gauleiter Poznańskiego, miał na sumieniu setki tysięcy zamordowanych ze swego rozkazu Polaków.

Hitlerowskim zbrodniarzom wojennym papież nie szczędzi błogosławieństw. Niedawno temu oburzenie na całym świecie wywołało błogosławieństwo papieża udzielone hitlerowskiemu administratorowi obozów koncentracyjnych, Oswaldowi Pohlowi. Błogosławieństwa papieskie dla hitlerowskich zbrodniarzy wojennych — to bardzo cenne usługi oddawane przez Watykan imperialistom amerykańskim, ponieważ ułatwiają im masowe zwalnianie hitlerowców z więzień i wcielanie ich do Wehrmachtu.

¹⁾ Fotokopia niemieckiego dokumentu zawierającego ten tekst w oryginale znajduje się w pracy Stefana Urbańskiego *Państwo Watykańskie*. Warszawa 1950.

Te wystąpienia papieskie — to sankcja dla zbrodniczych przygotowań imperialistów amerykańskich do nowej wojny.

W epoce feudalnej usługi hierarchii kościelnej były wynagradzane przez królów, książąt i szlachtę wielkimi nadaniami ziemi i ludzi, tak że wreszcie prawie jedna trzecia Europy należała do Kościoła, największego obszarnika Średniowiecza. Było to tym bardziej celowe, że, jako wielki obszarnik, Watykan tym gorliwiej służył interesom całej klasy obszarniczej.

Obecnie usługi Watykanu, polegające na uświęcaniu kapitalizmu i sankcjonowaniu zbrodniczych przygotowań imperializmu amerykańskiego do nowej wojny, wynagradzane są milionami dolarów i pakietami akcji. Najwięcej płacą ci, dla których działalność Watykanu jest najbardziej pożyteczna. Jak wiadomo, 80% dochodów watykańskich płynie do Rzymu z Ameryki Północnej.

Przejsie Watykanu na pozycje kapitalistyczne okazało się doskonałym interesem. Przez związanie się z kapitalistami przeciw ruchowi robotniczemu Watykan wyrósł na wielką potęgę finansową. Ocenia się potęgę finansową Watykanu jako równą potęgę finansowej Francji, Belgii i Holandii razem wziętych.

Będąc wielkim kapitalistą — współnikiem kilkuset milionerów w tysiącach banków, spółek akcyjnych i afer — Watykan tym gorliwiej uświęca kapitalizm i politykę amerykańskich kapitalistów.

Ale zyski materialne są osiągane przez Watykan kosztem olbrzymich strat moralnych. Wysługiwanie się polityce agresywnego amerykańskiego imperializmu, zaangażowanie się w zbrodnicze przygotowania do nowej wojny światowej, wyraźne deklarowanie się po stronie wyzyskiwaczy i reakcjonistów doprowadziło do tego, że miliony katolików — łącznie z tysiącami uczciwych księży — przestały uważać papieża za autorytet w sprawach politycznych i moralnych. Nawet we Włoszech coraz więcej działaczy katolickich i księży zaczyna śmiało wypowiadać się przeciw podżegaczom wojennym i — wbrew Watykanowi — staje u boku komunistów do czynnej walki o Pokój.

Czytelnikom, którzy pragną pogłębić wiadomości o polityce Watykanu, polecamy następujące wydawnictwa:

M. Szejnman Ватикан между двумя войнами. Moskwa 1949.

M. Szejnman Идеология и политика Ватикана на службе империализма. Moskwa 1950.

M. Szejnman Дипломатия Ватикана после разгрома немецких армий под Сталинградом. Исторические записки. 1949. № 30.

M. Szejnman Ватикан и Мюнхен в pracy zbiorowej Вопросы Истории Религии и Атеизма. Akademia Nauk ZSRR. Moskwa 1950.

R U C H O B R O N C Ó W P O K O J U

Jeszcze w czasie trwania zaciętych walk z hitlerowskim faszyzmem, w listopadzie 1944 r., Generalissimus Józef Stalin stwierdził: „Zadanie polega nie tylko na tym, żeby wygrać wojnę, lecz również na tym, żeby uniemożliwić wszczęcie nowej agresji i nowej wojny, jeżeli nie na zawsze, to w każdym razie na długi okres czasu“. Stwierdzenie to określało nie tylko zasady radzieckiej polityki zagranicznej. Wyrażało ono zarazem pragnienia i dążenia wszystkich narodów świata, które w wywalczonym przy decydującym udziale Armii Radzieckiej zwycięstwie nad faszyzmem hitlerowskim i włoskim oraz imperializmem japońskim pragnęły widzieć początek nowej ery w dziejach ludzkości, ery pokojowego współżycia między narodami.

Nadzieje te zdawało się usprawiedliwiać powstanie na gruncie antyfaszystowskiej koalicji z czasu wojny Organizacji Narodów Zjednoczonych, powołanej do utrzymania i utrwalenia pokoju między narodami. Nadzieje te zdawał się również potwierdzać fakt podpisania przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję układu poczdamskiego, który miał wykarczować raz na zawsze korzenie imperialistycznej pruskiej agresji w Europie.

Ale zawiedli się ci, którzy liczyli na szczerłość pokojowych frazesów amerykańskich monopolistów oraz ich zachodnio-europejskich wasali. Skoro tylko umilkły ostatnie strzały na frontach drugiej wojny światowej, skoro tylko zaczęły spadać cyfry obrotów i cyfry zysków amerykańskich monopolii, już rząd USA przystąpił do montowania nowej awantury wojennej.

Ujarzmiwszy kraje Europy zachodniej przy pomocy osławionego „planu Marshalla“, amerykańscy imperialiści utworzyli agresywny pakt atlantycki, którego trzon ma stanowić remilitaryzowana i rehitleryzowana w szybkim tempie Trizonia — stalowa pięść imperialistycznej agresji w Europie.

I takąż pięść przygotowują amerykańscy kandydaci na gubernatorów świata na Dalekim Wschodzie galwanizując faszyzm i militarizm japoński. Rozniecivszy płomień wojny w Korei, usiłują oni rozszerzyć ten płomień na całą Azję przez mnożenie nieustających prowokacji wobec Chińskiej Republiki Ludowej.

Z bezwstydnym cynizmem używają jako parawanu dla tych prowokacji Organizacji Narodów Zjednoczonych. „W ten sposób — jak stwierdził Generalissimus Stalin w rozmowie z korespondentem *Prawdy* —

ONZ przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich“.

Zamerykanizowana ONZ nie jest wyrazicielką woli narodów, nie może być instrumentem pokoju. Sprawy pokoju — najdroższej sprawy narodów — należy bronić w inny sposób. W sposób gwarantujący zwycięstwo. „Pokój będzie zachowany i utrwalony — mówi Wódz pokoju, Józef Stalin — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeśli podżegaczom wojennym uda się oмотać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej. Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju, jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych, ma obecnie znaczenie pierwszorzędne“.

Narody ujęły w swe ręce sprawę zachowania pokoju.

Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy o sprawach wojny i pokoju decydowała garstka monopolistów i będących na ich usługach ministrów i generałów. Dziś bronią pokoju narody. Powstał i rozwija się coraz potężniej światowy ruch bojowników o pokój, będący wyrazem dokonanego po raz pierwszy w dziejach międzynarodowego zespolenia serc, umysłów i rąk setek milionów ludzi w jednym, najszlachetniejszym celu: spędzenia zbrodniczych, imperialistycznych szaleństw, wrogów ludzkości. Powstała nie znana dotychczas imperialistom potęga reprezentowana przez setki milionów ludzi dobrej woli całego świata, którzy przejrzyli nieczyste zakusy drapieżników i postanowili obrócić je wniwecz.

Budzi się sumienie świata, które surowo osądza zbrodniarzy, które ostrzega imperialistów grożąc postawieniem ich przed trybunałem ludzkości.

Naród polski może być dumny, że właśnie w jego kraju zostały położone podwaliny organizacyjne światowego ruchu obrońców pokoju.

W dniach 25—28 sierpnia 1948 r., a więc w okresie, kiedy agresywne knowania imperialistycznych reżyserów nowej wojny przybrały już zupełnie wyraźne kształty, odbyły się w polskim mieście Wrocławiu, w mieście położonym w pobliżu granicy pokoju na Odrze i Nysie, obrady Światowego Kongresu Intelktualistów w obronie pokoju. 357 delegatów z 46 krajów świata, reprezentujących najlepsze ideały świata nauki i kultury, ideały walki o pokój, walki przeciw zbrodniczym zamachom wrogów ludzkości, stwierdzili konieczność zbiorowego przeciwstawienia się agresorom. Uchwalony przez Kongres manifest wezwał przedstawicieli nauki, kultury i sztuki wszystkich krajów świata do:

zorganizowania krajowych kongresów w obronie pokoju,
powołania do życia we wszystkich krajach narodowych komitetów obrońców pokoju,

wzmocnienia więzów międzynarodowej solidarności bojowników o pokój.

W ciągu trzech lat dzielących nas od kongresu wrocławskiego światowy ruch obrońców pokoju potężnie się rozwinął. Zgodnie z wysuniętymi we Wrocławiu dezyderatami, zgodnie z tą podstawową prawdą, że tylko pod kierownictwem klasy robotniczej i przy udziale szerokich mas ludowych można osiągnąć zwycięstwo, ruch ten objął wszystkie warstwy społeczeństwa wszystkich krajów, wszystkich ludzi dobrej woli zjednoczonych najszlachetniejszą ideą walki o pokój.

Na skutek apelu rzuconego przez dwie demokratyczne organizacje międzynarodowe: Międzynarodową Demokratyczną Federację Kobiet i Międzynarodowe Biuro Łączności Intelktualistów, zostaje zwołany do Paryża I Światowy Kongres Obrońców Pokoju 20 kwietnia 1949 r.

I już wtedy widać było oznaki strachu imperialistów przed potęgą ruchu bojowników pokoju. Zwasalizowany przez Wall Street, rząd francuski odmawia wiz wielu delegatom na kongres. W związku z tym część kongresu obraduje w Pradze.

W kongresie wzięło udział 2000 delegatów z 72 krajów reprezentujących około 1 miliarda ludzi. Zostaje wybrany Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ze znanym francuskim postępowym uczonym, prof. Fryderykiem Joliot-Curie jako przewodniczącym na czele. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele 60 krajów. Kongres powierza komitetowi zadanie: „Poświęcić wszystkie swe wysiłki sprawie zachowania pokoju, wzmożenia walki przeciw wszelkiej agresji, przeciw propagandzie wojennej i wszelkim knowaniom wrogów ludzkości w kierunku wywołania trzeciej wojny światowej“.

Działając w myśl tych wskazań Stały Komitet podjął praktyczne kroki w kierunku zachowania i utrwalenia pokoju światowego. Na mocy decyzji powziętej na sesji Komitetu odbytej w Rzymie w dniach 27—30 października 1949 r. delegacje Komitetu przedkładają w parlamentach wszystkich krajów świata propozycje zmierzające do utrwalenia pokoju, do przerwania wojny imperialistycznej przeciw narodom Wietnamu, Indonezji i Malajów, redukcji zbrojeń oraz zakazu użycia bomby atomowej.

I znowu okazało się naocznie, kto jest za pokojem, a kto dąży do wojny. Znowu zdemaskowały się imperialistyczne rządy. Amerykańska ambasada w Paryżu odmówiła delegacji Komitetu wizy wjazdowej do USA. „Socjalistyczny“ premier brytyjski Clement Attlee odmówił przyjęcia delegacji Komitetu. Ale apel znalazł poparcie parlamentów i rządów w tych krajach, gdzie naprawdę reprezentują one wolę narodów: w ZSRR, w Polsce i innych krajach demokracji ludowej oraz w NRD,

Sejm polski po przyjęciu apelu pokoju powziął w dniu 7 marca ub. r. uchwałę wyrażającą całkowite dlań poparcie narodu polskiego oraz zdecydowaną wolę walki o realizację zawartych w nim postulatów.

Pierwszą wspianą manifestacją potęgi i zasięgu światowego ruchu w obronie pokoju stała się kampania zbierania podpisów pod apelem uchwalonym na sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (15—19 marca 1950 r.) w sprawie zakazu broni atomowej, jako narzędzia agresji i masowej zagłady ludzi, oraz uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który by pierwszy tej broni użył przeciwko jakimukolwiek krajowi.

W ciągu tej kampanii ujawniła się w całej okazałości potężna siła światowego ruchu bojowników o pokój. Znaczenie powstania i wspianego rozwoju tego ruchu wzmogło się tym bardziej, że agresywny imperializm amerykański przeszedł od przygotowań wojennych do bezpośredniej agresji rozpalając w dniu 25 czerwca ub.r. płomień wojny na Korei.

Imponująca cyfra ponad pół miliarda podpisów zebranych we wszystkich krajach świata pod Apelem Sztokholmskim zmusiła agresorów do liczenia się z tą nie znaną przez nich dotychczas siłą, zmusiła prezydenta USA Trumana do zaniechania realizacji wyrażonej przezeń groźby użycia bomby atomowej przeciwko narodowi koreańskiemu.

Podsumowaniu wyników światowej akcji w obronie pokoju oraz opracowaniu dalszych konkretnych i skutecznych form dalszej walki były poświęcone obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie w dniach 16—21 listopada ub. r. Kongres miał początkowo odbyć się w Genewie, następnie — po odmowie rządu włoskiego — w Wielkiej Brytanii w Sheffield. Ale zmarshallizowany pseudosocjalistyczny rząd brytyjski okazał się równie posłuszny rozkazom Wall Street, jak „chrześcijańsko-demokratyczny“ rząd włoski. Kongres odbył się więc w Warszawie, stolicy kraju, który pierwszy padł ofiarą hitlerowskiej napaści wojennej, którego naród, budując nowe, szczęśliwe życie, jest żywotnie zainteresowany w obronie pokoju światowego.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju stał się nową manifestacją niezłomnej potęgi obozu pokoju. Wzięło w nim udział 2065 delegatów z 81 krajów świata reprezentujących wszystkie kontynenty, rasy, narody, poglądy polityczne i wierzenia religijne.

Słowa, którymi kongres przemówił do narodów, rządów, parlamentów świata i do Organizacji Narodów Zjednoczonych, mają niezwykłą doniosłość historyczną.

„Wojna grozi ludzkości — dzieciom, kobietom, mężczyznom“ — mówią wstępne słowa uchwalonego przez Kongres „Manifestu do narodów świata“. Ale równocześnie manifest stwierdza stanowczo: „Dla każdego rozsądnego człowieka jest rzeczą jasną, że ten, kto twierdzi, iż wojna jest nieunikniona, szkaluje ludzkość... II Światowy Kongres Obrońców Pokoju dowiódł z niebywałą siłą, że ludzie, którzy zjechali się z pięciu części świata, mimo różnicy poglądów mogą się między sobą porozumieć, aby zapobiec klęsce wojny i ocalić pokój“.

W imieniu pokój miłującej ludzkości kongres uchwalił orędzie do ONZ, w którym domaga się powrotu tej organizacji, przekształcaney przez amerykańskich monopolistów w instrument realizacji agresywnych planów imperializmu, na wyznaczoną jej przez narody drogę — drogę pokojowego współżycia między narodami; kategorycznie potępia amerykańską agresję na naród koreański oraz imperialistyczną politykę remilitaryzacji i refaszyzacji Niemiec Zachodnich i Japonii; domaga się od parlamentów wszystkich krajów świata przyjęcia ustawy o obronie pokoju przewidującej odpowiedzialność karną za propagandę nowej wojny w jakiegokolwiek postaci; domaga się wreszcie bezwarunkowego zakazu wszelkich rodzajów broni atomowej, chemicznej, bakteriologicznej oraz innych środków masowego niszczenia.

Kongres wybrał również sztab światowego ruchu bojowników o pokój, składającą się z 265 członków Światową Radę Pokoju z przewodniczącym prof. Fryderykiem Joliot-Curie na czele.

„Na pokój się nie czeka, pokój trzeba zdobyć“ — takie oto bojowe hasło rozlegało się z Warszawy z sali obrad kongresu. Hasło to dotarło do serc i umysłów wszystkich ludzi dobrej woli zarówno w krajach wolnych już od kapitalistycznego ucisku i wyzysku, jak również w krajach, których lud toczy jeszcze codzienną, ofiarną walkę o wyzwolenie. Rozpoczął się nowy, wyższy etap światowej walki o pokój.

Pod koniec lutego br. odbyła się w Berlinie pierwsza sesja Światowej Rady Pokoju. W wyniku obrad berlińskich opracowano szereg rezolucji określających stanowisko światowego obozu pokoju wobec kluczowych problemów międzynarodowych, między innymi rezolucję w sprawie ONZ, w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii, w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Ale najważniejszym punktem postanowień Światowej Rady Pokoju był apel o zawarcie Paktu Pokoju przez pięć głównych mocarstw świata: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Chińską Republikę Ludową, Wielką Brytanię i Francję. Wzywając wszystkich ludzi dobrej woli do składania podpisów pod tym apelem Światowa Rada stwierdza: „Gdyby rząd któregośkolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia Paktu Pokoju, będziemy uważali tę odmowę za dowód agresywnych zamierzeń tego rządu“.

Berliński apel Światowej Rady Pokoju stanowi dalszy kamień milowy na drodze narodów do pokoju. Podczas gdy apel Sztokholmski miał raczej znaczenie prewencyjne, wytrącając zbrodniczą broń atomową z rąk imperialistycznych szaleńców, apel o Pakt Pokoju — to środek konstruktywnego, opartego na zasadzie możliwości pokojowego współżycia, pokojowej rywalizacji dwu różnych systemów społeczno-gospodarczych porozumienia między pięcioma głównymi mocarstwami świata.

Apel ten położył podwaliny pod wielki światowy plebiscyt na rzecz pokoju, plebiscyt, który stał się potężną manifestacją siły obozu pokoju, niezłomnej solidarności ludzi dobrej woli wszystkich kontynentów, wszystkich ras, kultur i zawodów, potępiających kategorycznie imperialistyczną politykę agresji, zdecydowanych przeciwstawić się czynnie awanturnikom, nałożyć kaftan bezpieczeństwa na niebezpiecznych szaleńców.

Dotychczasowe wyniki wielkiego głosowania na rzecz pokoju wyrażające się zebraniem do końca lipca br. ponad 400 milionów podpisów pod apelem, z czego znaczna ilość przypada na kraje kapitalistyczne — to widoma oznaka wzrostu sił pokoju na całym świecie, to naoczny dowód rosnącej izolacji kapitalistycznych rządów — realizujących politykę wojny i nędzy — od ich własnych narodów. To jeszcze jedno potwierdzenie tej wielkiej i tak gorzkiej dla imperialistów prawdy, którą w tych słowach sprecyzował na wielkim wiecu pokoju w Kopenhadze wybitny pisarz radziecki Ilja Erenburg:

„Mają do wojny wszystko: generałów i pieniądze, bomby i sztaby, tony uranu i tony kłamstw, nie mają tylko jednego — żołnierzy. Nie mają i mieć nie będą, albowiem ludzie chcą żyć, nie umierać, budować, nie niszczyć, wychowywać dzieci, nie ciskać przeklęte bomby“.

W tym wielkim światowym głosowaniu na rzecz pokoju nie zabrakło głosu narodu polskiego.

„W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami w obliczu wojennych knoń imperialistów i odbudowy przez nich militarizmu hitlerowskiego“ naród polski jednomyślnie poparł apel Światowej Rady Pokoju składając 18 053 315 kart w Narodowym Plebiscycie Pokoju, który odbył się w dniach 17—27 maja br. Ogłoszony w dniu 28 maja komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju o zwycięstwie Plebiscytu stwierdzał: „Przyłączając nasz głos stanowczy do głosu wszystkich, którzy zagrządzają drogę krwawym zamiarom imperialistów, spełniliśmy z honorem nasz obowiązek wobec bojowników o pokój na całym świecie“.

A w uchwale powziętej przez plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Warszawie w dniu 2 czerwca br. czytamy: „Pomimo zawziętych wysiłków imperialistycznej propagandy, która za pomocą radia, perfidnych oszczerstw i plotek usiłowała powstrzymać obywateli naszego kraju od udziału w Plebiscycie Pokoju, naród polski, zespólny



w dążeniu do utrwalenia niepodległości ojczyzny i pokoju między narodami, jednomyślnie poparł żądania wszystkich uczciwych ludzi na kuli ziemskiej — apel Światowej Rady Pokoju“.

Polski ruch pokoju zdaje sobie dokładnie sprawę, że gwarancją zwycięstwa naszego obozu jest fakt, iż dysponuje on materialną siłą zdolną pokrzyżować złowrogie zakusy imperialistycznych agresorów. Elementami tego zwycięstwa są imponujące wyniki radzieckiej pięciolatki, wyniki realizacji pierwszych etapów naszego wspaniałego Planu Sześcioletniego, planów gospodarczych innych wolnych już narodów świata, stanowiących olbrzymią potęgę 800 milionów ludzi, a zamieszkałych na obszarzeciągającym się od Łaby po Morze Chińskie. Niezwykle ważnym czynnikiem przybliżającym zwycięstwo jest wreszcie walka mas ludowych krajów kapitalistycznych walczących przeciw polityce faszyzmu i wojny, walka narodów kolonialnych podważająca u samych podstaw grabieżce plany imperializmu.

Naród polski, czując się związany nierozzerwalnymi więzami solidarności z całym światowym obozem pokoju, daje swój poważny wkład do walki o zachowanie i utrwalenie pokoju. Zacieśniając swe szeregi w potężnym Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni cały naród polski kroczy w pierwszych szeregach bojowników o pokój na całym świecie.

Czerwcowe Plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wytyczyło konkretny program walki narodu polskiego o pokój. Wspomniana już wyżej uchwała stwierdza, co następuje:

„Przyśpieszyć wszędzie i w każdej dziedzinie wykonanie Planu 6-letniego, zwiększyć produkcję, podnieść wydajność pracy i plony naszej ziemi, zwalczać marnotrawstwo, oszczędzać i chronić dobro społeczne — oto pierwszy obowiązek patriotów i bojowników o pokój.

Przed nami wielkie zadanie pogłębienia świadomości politycznej całego narodu, uodpornienia go na wszelkie kłamstwa i nieczne machinacje obcych agentur i wrogów pokoju.

Musimy tępić na każdym kroku kłamstwa imperialistów o nieuchronności wojny, przy pomocy których chcieliby oni obezwładnić ruch obrońców pokoju i posiać niewiarę i panikę wśród narodów.

Niech każdy Polak i każda Polka — świadomi podłych zamierzeń amerykańsko-hitlerowskich podżegaczy wojennych — czujnie strzegą interesów państwa przed okiem i ręką wroga“.

W walce o pokój narodu polskiego szczególnie ważne zadanie do spełnienia ma nauczycielstwo polskie, zwłaszcza jeśli chodzi o pogłębienie świadomości politycznej naszego narodu, narodu przekształcającego się w szybkim tempie w naród socjalistyczny.

„Waszym powołaniem jest — stwierdził w swoim przemówieniu na III Krajowym Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego Prezydent RP

Bolesław Bierut — walczyć o pokój i Plan 6-letni kształtując dusze młodzieży i korzystając z potężnego oręża nauki i wiedzy. Pod sztandarem nauki i wiedzy, postępu i socjalizmu wychowujcie, umacniajcie milionowe szeregi polskiej młodzieży. Twórzcie wraz z młodzieżą potężne zastępy bojowników pokoju i zarazem bojowników rewolucji kulturalnej, którzy przodują w narodzie i kształtują naszą wspaniałą i przebogatą polską kulturę socjalistyczną przepojoną najszlachetniejszymi pierwiastkami naszej wielkiej spuścizny kulturalnej, a wyrastającą na bazie nowej socjalistycznej ekonomiki“.

Wychowując dla Polski Ludowej nowe zastępy bojowników o pokój i socjalizm, nauczycielstwo polskie wnosi swój cenny wkład do walki mas ludowych całego świata, do walki o najpiękniejszą i najważniejszą sprawę naszych czasów.

KOMUNIKAT

Z dniem 2 maja br. przy Bibliotece Pedagogicznej Państwowego Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych (Warszawa, ul. Górczewska 8) — została otwarta czytelnia.

W czytelni tej będą mogli korzystać z księgozbioru Ośrodka nauczyciele, studenci szkół pedagogicznych, pracownicy oświatowi i wszyscy, którzy interesują się zagadnieniami pedagogicznymi.

Czytelnia jest czynna codziennie (prócz niedziel i świąt) w godzinach od 9 do 20.

TADEUSZ ROJEK

ROZWÓJ STOSUNKÓW RADZIECKO-CHIŃSKICH

Radziecko-chiński układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej zawarty dnia 14 lutego 1950 r. był wyrazem zapoczątkowania nowej ery w rozwoju stosunków między dwoma wielkimi państwami. Jego międzynarodowe znaczenie jest ogromne. Zespala ono bowiem w służbie obrony pokoju potężne i twórcze siły prawie $\frac{1}{3}$ części ludzkości. Do tego układu wiodła trudna droga.

Zwycięstwo narodu chińskiego nad imperializmem wywodzi się ze zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej.

„Salwy armatnie Rewolucji Październikowej — powiedział Mao Tse-tung — przyniosły do nas marksizm-leninizm. Rewolucja Październikowa pomogła postępowym elementom Chin i całego świata zastosować światopogląd proletariacki do określenia losów kraju i zrewidowania swych własnych problemów. Kroczyć drogą obraną przez Rosjan — taki był wniosek”.

Charakteryzując międzynarodowe przesłanki zwycięstwa rewolucji ludowej w Chinach, Mao Tse-tung pisał:

„Gdyby nie istniał Związek Radziecki, gdyby nie osiągnięte zwycięstwo w antyfaszystowskiej drugiej wojnie światowej, gdyby — co jest dla nas szczególnie ważne — imperializm japoński nie został rozgromiony... czy moglibyśmy odnieść zwycięstwo w takich okolicznościach? Rzecz jasna, że nie”.

* * *

Przyjaźń radziecko-chińska sięga początków istnienia państwa radzieckiego, gdy jego rząd w deklaracji do ludów Wschodu 3 grudnia 1917 roku zrzekł się praw i przywilejów, które carski reżim w poprzedniej epoce wymusił na tych ludach. Rząd radziecki wystąpił do rządu chińskiego z propozycją wszczęcia rokowań w sprawie anulowania umów zawartych z rządem carskim w latach 1896—1917, a naruszających suwerenność narodu chińskiego i przynoszących mu poważne szkody.

Ale ówczesny rząd chiński nie reprezentował narodu, lecz koła militarystyczne powiązane z arystokracją ziemską i wielką burżuazją. Osłabiony wewnętrznymi waśniami, był instrumentem, którym obcy imperializm posługiwał się w swojej daleko-wschodniej polityce. Naród chiński przeniknięty był głęboko podziwem i sympatią dla narodu radzieckiego,

który pod wodzą partii bolszewickiej odniósł wiekopomne zwycięstwo otwierające nową erę w dziejach ludzkości. Wyrazem tych uczuć było zaktywizowanie się Kuomintangu, który stał się masową organizacją reprezentującą aspiracje narodowowyzwoleńcze szerokich warstw społeczeństwa chińskiego, powołanie w Kantonie w maju 1918 r. rządu narodowowyzwoleńczego z Sun Jat-senem na czele i utworzenie Komunistycznej Partii Chin w roku 1921. Postępowała ona w myśl zasady sformułowanej przez Stalina w przemówieniu do studentów Komunistycznego Uniwersytetu mas pracujących Wschodu:

„Nie można osiągnąć wyzwolenia krajów kolonialnych i zależnych od imperializmu bez zwycięskiej rewolucji. Niepodległości nie otrzymuje się darmo”.

Rząd pekiński bał się odrzucić wprost propozycję radziecką, znając nastroje ludu chińskiego wobec ZSRR, a jednocześnie uważał, że nawiązanie z nim stosunków podniesie jeszcze wyżej falę rewolucyjną. Zaczął więc lawirować. Wierny swym zasadom, rząd radziecki, pragnąc jak najszybciej uregulować stosunki z Chinami, zwrócił się do rządu chińskiego 26 lipca 1919 roku z następującym oświadczeniem:

„Rząd radziecki rezygnuje z podbojów, których dokonał rząd carski, odbierając Chinom Mandżurię i inne obszary. Niechaj ludy zamieszkujące te obszary same zadecydują, w granicach jakiego państwa chcą być u siebie w domu. Rząd radziecki rezygnuje z otrzymywania od Chin kontrybucji za powstanie bokserskie 1900 r.

Rząd radziecki znosi wszystkie specjalne przywileje, wszystkie faktorie kupców rosyjskich na ziemi chińskiej. Żaden rosyjski urzędnik, pop czy misjonarz nie ośmieli się mieszać w sprawy chińskie, a jeżeli popełni przestępstwo, będzie sądzony według sprawiedliwości przez sąd miejscowy. W Chinach nie powinno być innej władzy, innego sądu oprócz władzy i sądu narodu chińskiego.

Prócz tych głównych punktów rząd radziecki gotów jest uzgodnić z narodem chińskim, w osobie jego pełnomocnika, wszystkie inne kwestie i na zawsze zlikwidować wszystkie akty przemocy i niesprawiedliwości, dokonane wobec Chin przez poprzednie rządy rosyjskie wspólnie z Japonią i sprzymierzeńcami”¹⁾.

Rząd chiński jednak liczył na klęskę Kraju Rad.

Dopiero we wrześniu 1920 r. rozpoczęły się w Moskwie rokowania z przybyłą tam delegacją chińską. Ale ze strony rządu pekińskiego nie było widać i wtedy chęci osiągnięcia porozumienia. Rokowania rwały się. Towarzyszyły im incydenty graniczne wywoływane przez stronę chińską. Francja i Stany Zjednoczone jawnie ostrzegały rząd chiński przed uznaniem ZSRR twierdząc, że akt taki wywołać może poważne komplikacje

¹⁾ *Historia dyplomacji*. Pod redakcją Potiemkina. T. III, str. 112. Wyd. ros.

międzynarodowe. Było rzeczą jasną, że rządy mocarstw imperialistycznych obawiały się ułożenia stosunków radziecko-chińskich na zupełnie nowych zasadach, które pozostawały w jaskrawej sprzeczności z celami imperialistycznymi w Azji. Wskazywały bowiem uciskanym drogę wyzwolenia. Trzeba podkreślić, że mimo intryg i matactw imperialistycznych naród chiński dążył do zbliżenia i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Delegacje radzieckie przybywające do Chin spotykały się ze strony mas ludowych z niezwykle serdecznym przyjęciem.

14 marca 1924 r. osiągnięte zostało porozumienie radziecko-chińskie, lecz pod naciskiem USA i Francji zostało zerwane. Fakt ten wywołał w masach chińskich nastroje tak głębokiego oburzenia, że rząd pekiński w tajemnicy przed rządami ententy wznowił rokowania zakończone podpisaniem układów z 31 maja 1924 r. Wśród tych układów największą doniosłość miało porozumienie w sprawie ogólnych zasad regulowania stosunków między ZSRR a Republiką Chińską. Porozumienie to jest pierwszą w historii Chin umową międzynarodową regulującą stosunki Chin z obcym mocarstwem na zasadach pełnego równouprawnienia¹⁾. Układy z 31 maja 1924 r. miały szczególną doniosłość polityczną w skali międzynarodowej. Świadczyły bowiem raz jeszcze o nowej treści politycznej, jaką ZSRR, wierny swoim zasadom, wlewał w zawierane przez siebie umowy. Były sukcesem radzieckiej polityki zagranicznej, która w szczególnie trudnych warunkach potrafiła ułożyć stosunki z sąsiadem na zasadach równości, wzajemności i sprawiedliwości. Dla narodu chińskiego podpisanie tych układów oznaczało znalezienie mocnego oparcia w dalszej walce o niezależny byt.

„Strajki polityczne robotników chińskich w Szanghaju i Hong-Kongu (czerwiec—wrzesień 1925) stały się momentem przełomowym w walce wyzwolenczej ludu chińskiego przeciwko imperialistom cudzoziemskim... Wystąpienie polityczne proletariatu było potężnym bodźcem do dalszego rozwoju i wzmocnienia rewolucyjno-demokratycznych organizacji kraju, a przede wszystkim ludowo-rewolucyjnej partii Kuomintangu i rządu rewolucyjnego w Kantonie“.

Tak oceniało narastanie fali ruchu narodowowyzwoleńczego w Chinach VI Plenum KW Międzynarodówki Komunistycznej. W Kantonie powstaje 1 lipca 1925 r. Rząd Narodowy Republiki Chińskiej, utworzony przez lewicowców Kuomintangu, ściśle współpracujących z komunistami, których wpływy znacznie wzrastają. Rząd kantoński odgrywał rolę awangardy w walce ludu chińskiego o niezależność i stwarzał „wzór dla przyszłego budownictwa rewolucyjno-demokratycznego w kraju“¹⁾. Ale to

¹⁾ J. Sztucki — „Rozwój stosunków radziecko-chińskich“. *Sprawy Międzynarodowe*. Rok III. Zesz. 1.

.) Grzegorz Jaszuński — *Narodziny Chin Ludowych*.

narastanie fali rewolucyjnej wywołało najwyższy niepokój w stolicach imperializmu: Waszyngtonie, Londynie i Paryżu. Zagrozało ono bowiem podstawom realizowanej w Chinach polityki państw imperialistycznych. Rewolucja chińska posłużyła rządowi imperialistycznym do rozpętania oszczerczej, antyradzieckiej nagonki pod pretekstem, że polityka ZSRR zagraża bezpieczeństwu narodów. Odpowiedział na te oszczerstwa z właściwym sobie spokojem i siłą rząd radziecki w nocy z 2 lipca 1925 r., w której raz jeszcze sprecyzował zasady polityki radzieckiej wobec Chin.

„Nasz rząd i nasze społeczeństwo sympatyzują z walką narodu chińskiego... lecz sympatyzowanie bynajmniej nie oznacza mieszania się w sprawy wewnętrzne innego państwa i nasza polityka w sposób najbardziej ścisły i staranny unika wszystkiego, co mogłoby być komentowane jako takie mieszanie się. Podobnie ordynarnym kłamstwem jest twierdzenie, jakoby nasz rząd chciał stwarzać lub utrzymywać w Chinach stan chaosu. Przeciwnie, nasz rząd i nasze społeczeństwo z sympatią odnoszą się do utworzenia w Chinach ustroju demokratycznego, który zapewni narodowi chińskiemu możliwość pokojowego rozwoju, niczym nienaruszanego z zewnątrz. Nikt inny, jak tylko mocarstwa imperialistyczne udzielają w Chinach poparcia to jednemu, to drugiemu generałowi czy generał-gubernatorowi, uwieczniając w ten sposób zamieszki w Chinach i czyniąc niemożliwym ustanowienie ustroju demokratycznego. W przeciwieństwie do powyższego nasz rząd uważa triumf chińskiej demokracji za rozwiązanie, które będzie najkorzystniejsze i najbardziej celowe z punktu widzenia stosunków Chin z innymi państwami.

...Uważam za zupełnie wykluczoną dla naszego rządu jakąkolwiek próbę odgrywania roli protektora w stosunku do Chin i interwencji po stronie tych czy innych sił wewnątrz Chin w ich wewnętrznej walce”¹⁾.

Pozostający na usługach imperialistycznych mocarstw, rząd pekiński nie tylko gwałcił zasady układu z 31 maja 1924, lecz tolerował wrogie wystąpienia reakcyjnych generałów i militarystów przeciwko ZSRR. W Pekinie dopuszczono się napaści na przedstawicielstwo dyplomatyczne ZSRR. Jednocześnie zarysowały się rozbieżności polityczne w łonie Kuomintangu skupiającym — jak wiadomo — oprócz robotników i chłopów także nacjonalistycznie nastrojoną burżuazję, która pragnęła wyzyskać ruch rewolucyjny do własnych interesów i doprowadzić do porozumienia z imperialistami, oczywiście, kosztem sprawy narodowej. Czang Kai-szek, przedstawiciel prawicowej orientacji w Kuomintangu, dokonał przewrotu

¹⁾ Внешняя политика СССР. Сборник документов. Т. III, стр. 23.

w Kantonie 20 marca 1926 roku. W wyniku tego stanął u steru władzy, a naciskany przez imperialistów, zdecydował się na kontrrewolucyjny przewrót w kwietniu 1927 r., przechodząc wyraźnie na pozycję zdrady ruchu narodowyzwolenczego. Kuomintang przekształcił się w kontrrewolucyjny blok burżuazji i obszarników.

Nowoproklamowany rząd zdrady narodowej w Nankinie zaostriżył kurs antyradziecki w polityce zagranicznej, a w polityce wewnętrznej wzmógł prześladowania komunistów. Wznowiono napaści na przedstawicielstwa radzieckie w Szanghaju i Kantonie.

Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR w swym oświadczeniu protestacyjnym z 22 grudnia 1927 r. stwierdził:

„Czterystumilionowy naród — głosiło oświadczenie — nie może być zatrzymany na swej drodze do wyzwolenia; kliki militarystów, które z przywódców ruchu narodowego przekształciły się w jego grabarzy, będą zmiecione. Wyzwolony naród chiński nie zapomni przyjaciół radzieckich, którzy padli z rąk jego ciemieżców, a pamięć o tych przyjaciółach jeszcze silniej zwiąże spojone krwią narody dwóch wielkich państw”¹⁾.

Przemawiając na temat perspektyw rewolucji w Chinach 30 listopada 1926 r. Stalin powiedział, że jedna z właściwości tej rewolucji polega na tym, iż obok Chin istnieje i rozwija się Związek Radziecki, którego rewolucyjne doświadczenie i pomoc nie może nie ulżyć walce proletariatu chińskiego przeciwko imperializmowi i przeciwko feudalno-średniowiecznym przeżytkom w Chinach.

W kwietniu 1928 roku Japonia zajęła półwysep Szantung pod pretekstem zapewnienia spokoju na terenach bezpośrednio sąsiadujących z Japonią.

Ani USA, ani Wielka Brytania, ani Francja nie wystąpiły przeciw temu aktowi jawnej agresji wobec Chin. Uczynił to ZSRR.

Za poduszczeniem państw imperialistycznych rząd nankiński, realizując antyradziecką politykę, sprowokował w r. 1929 konflikt z ZSRR. Jeszcze w grudniu 1928 r. policja chińska zagarnęła stację telefoniczną Kolei Wschodnio-Chińskiej w Charbinie. Właściwa „akcja” jednak rozpoczęła się 27 maja 1929 r. napadem policji chińskiej na konsulat radziecki w Charbinie. 10 lipca tegoż roku władze chińskie przemocą oparowały całą linię telegraficzną Kolei Wschodnio-Chińskiej, przerwały łączność telegraficzną z ZSRR, zamknęły i opieczetowały bez podania powodów Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR, aresztowały 200 obywateli radzieckich. Akcja ta była brutalnym pogwałceniem statutu Kolei Wschodnio-Chińskiej, opartego na układzie z 31 maja 1924 r. Ale rząd nankiński nie ukrywał swoich wrogich zamiarów wobec ZSRR. „Chcemy

¹⁾ Внешняя политика СССР. Сборник документов. Т. III, стр. 175.

zabrać najpierw Kolej Wschodnio-Chińską, zanim przystąpimy do innych zagadnień“, oświadczył 15 lipca 1929 r. Czang Kai-szek.

Rząd radziecki w nocy z 13 lipca 1929 r. wysunął żądania umiarkowane, w których ponownie odbiła się pokojowa polityka ZSRR. Żądania były następujące:

1. Zwołuje się natychmiast konferencję w celu uregulowania wszystkich zagadnień związanych z Koleją Wschodnio-Chińską.
2. Władze chińskie natychmiast cofają wszystkie dokonane przez nie jednostronne zarządzenia w stosunku do Kolei.
3. Wszyscy aresztowani obywatele radzieccy będą natychmiast zwolnieni i władze chińskie przestaną ich prześladować.

Rząd nankiński jednak nie dążył do porozumienia. Wobec jego wykrętnej odpowiedzi ZSRR odwołał z Chin swoich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych oraz przerwał z Chinami komunikację kolejową. Działo się to w kwietniu 1929 r., a już przy końcu sierpnia pod naciskiem opinii publicznej rząd nankiński wystąpił do ZSRR z propozycją wszczęcia rokowań. Strona radziecka z całą gotowością odniosła się do tej propozycji, ale w czasie trwania rokowań rząd nankiński prowokował incydenty graniczne, wzmagał prześladowania obywateli radzieckich w Chinach. Dopiero gdy w listopadzie 1929 r. wojska radzieckie rozgromiły chińskich generałów i rosyjskich białogwardzistów naruszających granice ZSRR, tempo rokowań wzmoгло się i 22 grudnia 1929 r. został podpisany protokół chabarowski, który ostatecznie położył kres konfliktowi. Był to nowy sukces pokojowej polityki ZSRR, który wbrew nadziejom imperialistów nie dał się sprowokować do wojny na Dalekim Wschodzie. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Chinami nastąpiło 12 grudnia 1932 r.

Agresja japońska w Chinach we wrześniu 1931 r. przeszkadzała toczącym się rozmowom między ZSRR a Chinami. Rozmowy te podjęte na zasadzie postanowień protokołu chabarowskiego miały wyjaśnić wszystkie interesujące te państwa zagadnienia. Agresja japońska i tym razem nie natrafiła na sprzeciw rządów mocarstw imperialistycznych, borykających się zresztą z kryzysem. Ponadto zaś każda przygotowywana agresja na ZSRR mogła liczyć na ich życzliwość i poparcie. Liga Narodów nie podjęła odpowiednich, skutecznych środków przeciw agresji. Rząd chiński skapitulował wobec żądań japońskich. Jedynie proletariat chiński z Komunistyczną Partią Chin na czele od samego początku przeszedł do zakrojonej na szeroką skalę partyzantki na tyłach wroga.

W roku 1936 Niemcy i Japonia podpisały w Berlinie pakt antykominternowski. Pod jego płaszczykiem Japonia przygotowywała się do ponownej napaści na Chiny. W nocy z 7 na 8 lipca 1937 r. wojska japońskie rozpoczęły działania wojenne przeciw Chinom. Ta niespodziewana napasć wysoko podniosła falę ruchu narodowowyzwoleńczego w Chinach

i spotkała się z zaciekłym oporem całego prawie narodu chińskiego, który, zjednoczony we froncie narodowym, wystąpił do walki z odwiecznymi ciemiężcami Chin.

Liga Narodów, podobnie jak w r. 1931, nie przedsięwzięła żadnej akcji, a na jej forum Związek Radziecki był jedynym państwem, które wypowiedziało się za podjęciem energicznych kroków przeciw agresorowi.

Rząd radziecki zwrócił się do rządu chińskiego z propozycją zawarcia paktu o nieagresji między ZSRR a Chinami, który też został podpisany w Nankinie 21 sierpnia 1937 r.

* * *

Kłęska zadana przez Związek Radziecki Niemcom i Japonii w drugiej wojnie światowej przyniosła zmianę układu sił politycznych na świecie, stała się podstawowym czynnikiem wyzwolenia licznych narodów, a wśród nich także i narodu chińskiego od jarzma imperializmu i faszyzmu. Nowy układ sił wymagał nowego uregulowania podstaw stosunków radziecko-chińskich. 14 sierpnia 1945 r. podpisana została w Moskwie umowa o przyjaźni i przymierzu między ZSRR a Chinami. Umowa zawierała zobowiązania dotyczące wzajemnej pomocy na wypadek ponownej agresji ze strony Japonii lub innych państw sprzymierzonych z Japonią oraz obowiązek nieuczestniczenia w żadnej koalicji skierowanej przeciwko drugiej stronie. Data podpisania tej umowy zbiegała się z datą kapitulacji Japonii po ofensywie radzieckiej z 8 sierpnia 1945 r. Ta ofensywa — nie bomby atomowe na Hiroszymę i Nagasaki — przyniosła zwycięstwo na Dalekim Wschodzie, a Chinom dała wyzwolenie.

Ale zakończenie wojny nie przyniosło rozwiązania wewnętrzno-chińskich problemów. Siły rewolucyjne były spychane przez reakcyjny i zdradziecki rząd Kuomintangu Czang Kai-szeka, ulegający obcemu imperializmowi. Walka wyzwolenicza narodu chińskiego trwała. W lipcu 1946 r. reżim Czang Kai-szeka rozpoczął wojnę domową po pogwałceniu zawartych poprzednio porozumień z komunistami. Od początku korzystał on z pomocy i poparcia amerykańskiego oraz brytyjskiego i stał się agentem imperializmu anglo-amerykańskiego w jego walce przeciwko ruchowi narodowowyzwoleńczemu w Azji.

Chińska Armia Ludowa pod kierownictwem Mao Tse-tunga i Czu-teh początkowo cofając się gromadziła siły do kontrofensywy, którą rozpoczęto 30 czerwca 1947 r. Stała się ona świetnym pasmem historycznych zwycięstw, niezapomnianym eposem heroizmu i sławy ludu chińskiego oraz wyrosłej z niego armii. Kontrofensywa ta zakończyła się wielkim zwycięstwem narodu chińskiego nad imperializmem. Kłęska poniesiona przez imperialistów w Azji wstrząsnęła posadami imperializmu, a w dziejach uciemiężonych ludów Azji zapoczątkowała nową erę.

Związek Radziecki z ogromną sympatią śledził bieg wydarzeń w Chinach, demaskował interwentów i wreszcie pierwszy uznał nowopowstały

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej, zrywając jednocześnie stosunki z rządem kuomintangowskim, który przestał reprezentować Chiny.

Rząd radziecki nie tylko uznał Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej, lecz także na forum międzynarodowym, w ONZ, występował konsekwentnie, jasno i zdecydowanie za dopuszczeniem do tej organizacji przedstawiciela Chin Ludowych, jako jedyne go prawowitego przedstawiciela Chin. W tych wystąpieniach rząd radziecki napotkał opór ze strony rządu amerykańskiego i posłusznych mu rządów krajów kapitalistycznych. Wśród nich jest i rząd brytyjski, który, aczkolwiek uznał nowy rząd chiński, nie zrezygnował z wrogości wobec niego polityki. Rząd radziecki stoi na stanowisku, że dopóki w ONZ nie zasiada przedstawiciel chińskiego rządu ludowego, dopóty 475-milionowy naród chiński nie ma tam swego przedstawiciela, co oznacza naruszenie podstaw Karty ONZ.

Wyrazem nowej ery w stosunkach radziecko-chińskich stało się podpisanie 14 lutego 1950 r. układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej. Układ radziecko-chiński odpowiada nie tylko żywotnym interesom narodu chińskiego i radzieckiego, lecz także interesom wszystkich miłujących pokój narodów.

Zgodnie z układem Związek Radziecki i Chiny zobowiązują się do podjęcia wszelkich niezbędnych kroków w celu niedopuszczenia do powtórnej agresji ze strony Japonii lub jakiegokolwiek innego państwa, które zjednoczyłoby się z Japonią dla dokonania agresji. Układ zapewnia udzielenie pomocy wojskowej i innej pomocy stronie, która stanie się przedmiotem napaści Japonii lub jej sojuszników. Obie strony zobowiązują się, że dążyć będą do zawarcia w możliwie najkrótszym czasie wspólnie z innymi państwami traktatu pokojowego z Japonią.

Układ przewiduje wszechstronny rozwój stosunków gospodarczych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Chinami. Porozumienia, będące załącznikami do układu, przewidują przekazanie przez Związek Radziecki Chińskiej Republice Ludowej praw do wspólnego zarządu Chińskiej Kolei Czangczuńskiej, wyprowadzenie wojsk radzieckich z Portu Artura oraz przekazanie Chinom wybudowanych tam obiektów. Przewidziane jest udzielenie przez Związek Radziecki Chińskiej Republice Ludowej długoterminowego kredytu na sumę 300 milionów dolarów amerykańskich na dogodnych warunkach. Na rachunek tych kredytów Związek Radziecki dostarcza Chinom sprzętu i materiałów do odbudowy przemysłu i rozwoju gospodarki narodowej.

Rząd radziecki, kierując się braterskim stosunkiem do narodu chińskiego, przekazał Chinom bez odszkodowania mienie czasowo użytkowane lub dzierżawione przez organizacje i instytucje radzieckie w mieście Dalnyj oraz uzyskane przez radzieckie organizacje gospodarcze od japońskich właścicieli w Mandżurii.

Po podpisaniu układu Związek Radziecki i Chiny w dążeniu do rozwoju współpracy gospodarczej zawarły umowę handlową w sprawie utworzenia mieszanych radziecko-chińskich towarzystw akcyjnych dla eksploatacji źródeł ropy naftowej i złóż metali kolorowych w prowincji Sinkiang oraz dla zorganizowania linii lotnictwa cywilnego.

Wraz z rozpoczęciem przez imperialistów amerykańskich agresji w Korei rząd amerykański dopuścił się aktu agresji wobec Chin, podejmując działania w stosunku do wyspy Taiwan, która jest integralną częścią terytorium Chin.

Rząd radziecki, wierny swej polityce przyjaźni z Chinami, przedłożył 27 listopada 1950 r. Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ projekt rezolucji o następującej treści:

„Zgromadzenie Ogólne po rozpatrzeniu sprawy agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Chinom, po wysłuchaniu oświadczenia delegacji Chińskiej Republiki Ludowej i wyjaśnień delegacji Stanów Zjednoczonych oraz po rozważeniu faktów pogwałcenia przez siły morskie i lotnicze Stanów Zjednoczonych integralności terytorialnej Chin i nietykalności ich granic, co znalazło wyraz:

- a) we wtargnięciu sił zbrojnych USA na wyspę Taiwan stanowiącą integralną część terytorium Chin, jak uznane to zostało przez porozumienie kairskie trzech mocarstw: USA, Wielkiej Brytanii i Chin — a tym samym w ingerencji rządu USA w sprawy wewnętrzne Chin;
- b) w blokadzie wybrzeży wyspy Taiwan przez siły VII floty wojennej USA, we wrogim zamiarze niedopuszczenia na tę wyspę sił zbrojnych i władz Chińskiej Republiki Ludowej, prosi Radę Bezpieczeństwa o podjęcie niezbędnej akcji dla natychmiastowego położenia kresu agresji USA przeciwko Chinom”.

Mechaniczna większość agresywnego bloku anglo-amerykańskiego odrzuciła tę rezolucję, uchwaliła natomiast inną, a mianowicie stwierdzającą, że agresorem są Chiny. Najwyższy autorytet świata, Józef Stalin, uchwalił tę nazwał haniebną i oświadczył:

„...Trzeba wyzbyć się ostatnich resztek sumienia, by twierdzić, że Stany Zjednoczone, które zagarnęły terytorium chińskie, wyspę Taiwan, i wdarły się do Korei aż do granic Chin, są stroną broniącą się, podczas gdy Chińska Republika Ludowa, broniąca swych granic i starająca się odzyskać zagarniętą przez Amerykanów wyspę Taiwan, jest agresorem”.

Rozwija się i krzepnie przyjaźń radziecko-chińska. Ile wagi przykłada do tej przyjaźni naród chiński, niech świadczą słowa Mao Tse-tunga wypowiedziane z okazji 70-lecia urodzin Stalina: „Oni okazują

nam szczerą sympatię, odnoszą się do nas jak bracia. Co to za ludzie? To naród radziecki, to Stalin. Żadne państwo nie wyrzekło się swych praw eksterytorialnych w Chinach. Jedynie Związek Radziecki się ich wyrzekł.

W czasie „Marszu Północnego” (w latach 1925—27, przyp. Red.) imperialiści wystąpili przeciwko nam. Związek Radziecki okazał nam pomoc.

Od początku wojny obronnej żadne mocarstwo imperialistyczne nie okazało nam prawdziwej pomocy. Związek Radziecki udzielił nam pomocy w ludziach, środkach materialnych i finansowych w dużych rozmiarach“.

Czy to nie dość jasne?

JAN RACIBORSKI

N A F T A I R A Ń S K A

I. Nafta

Prawdopodobnie połowa (42,25%) zapasów nafty świata kapitalistycznego — oceniając szacunkowo — znajduje się na Bliskim Wschodzie¹⁾. Złoża nafty znajdują się we wszystkich krajach Bliskiego Wschodu, nie we wszystkich są jednak eksploatowane, jak np. w Syrii lub Izraelu. Największe zapasy ropy naftowej znajdują się w:

- | | | |
|-----------------------|-----------------|---------------|
| 1. Arabii Saudyjskiej | — przeszło 1,21 | miliardów ton |
| 2. Koweicie | „ 1,08 | „ „ |
| 3. Iranie | „ 1,21 | „ „ |
| 4. Iraku | „ 0,81 | „ „ |

Istnienie potężnych bogactw naftowych na Bliskim Wschodzie stwierdzono z początkiem XX wieku. Zapach nafty przyciągnął natychmiast do tych krajów imperialistyczne monopole. Od początku XX wieku historia krajów Bliskiego Wschodu jest ściśle związana z historią nafty i walką toczoną o naftę między monopolami angielskimi, amerykańskimi i francuskimi.

Produkcja nafty w krajach Bliskiego Wschodu wzrasta szybko. W r. 1938 wynosiła ona 16 mil. ton, w r. 1946 — 34,3 mil. ton, w r. 1948 —

¹⁾ Nie ma ścisłych danych w sprawie zasobów naftowych Bliskiego Wschodu. Według jednych źródeł wynoszą one 5 miliardów ton, według innych — mniej ścisłych — 28 miliardów ton,

56,6 mil. ton, w r. 1950 — 84 mil. ton. Produkcja nafty Bliskiego Wschodu stanowi obecnie według obliczeń szacunkowych 15% produkcji świata kapitalistycznego.

W okresie do r. 1939 zdecydowanie dominującą pozycję w eksploatacji nafty Bliskiego Wschodu zajmował kapitał brytyjski. Kapitał brytyjski opanował całkowicie Iran (koncesja od r. 1901), gdzie eksploatację prowadzi Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe (Anglo-Iranian Oil Company AIOC), oraz w większej mierze, lecz wspólnie z monopolistami amerykańskimi i francuskimi, Irak, gdzie eksploatację prowadzi Irackie Towarzystwo Naftowe od 1927 r. (Iraq Petroleum Company IPC).



Mapka Iranu

Monopole amerykańskie zainteresowały się dosyć szybko wielkimi bogactwami Bliskiego Wschodu. Natrafiły tutaj jednak na zdecydowany opór imperializmu brytyjskiego, uważającego ten rejon za domenę swego panowania politycznego i gospodarczego. Sprzeczności ustroju kapitalistycznego w epoce imperializmu uzewnętrzniają się bardzo jaskrawo między innymi w bezwzględnej walce o naftę. Ta walka na śmierć i życie przejawia się również na Bliskim Wschodzie,

Walka między imperialistami o władanie naftą nie zawsze jest widoczna. Toczy się ona najczęściej pod rozmaitymi pretekstami między ugrupowaniami spośród warstw rządzących danego kraju, popierającymi (za hojne wynagrodzenie) jednych albo drugich imperialistów: brytyjskich lub amerykańskich. Często formą tej walki są zamachy, morderstwa premierów, ministrów itd., przewroty gabinetowe, powstania szczeplów i plemion itp.

Początek przenikania amerykańskich monopolu naftowych na Bliskim Wschodzie przypada na lata 1927—1928, kiedy Standard of New Jersey i Socony Vacuum zdobywają 23,7% akcji Iraq Petroleum Company. W latach 1930—31 inne amerykańskie towarzystwa naftowe otrzymują koncesję na złoża naftowe na wyspie Bahrein w Zatoce Perskiej. W latach 1933—1939 naftowe koncerny USA opanowują Arabię Saudyjską zakładając Arabian - American Oil Company (Aramco). W r. 1934 amerykańskie towarzystwo Gulf Oil Company wspólnie z Anglo-Iranian Oil Company rozpoczynają eksploatację złóż naftowych Koweitu.

Po drugiej wojnie światowej imperializm brytyjski, osłabiony pod względem politycznym, ekonomicznym i militarnym, stojąc w obliczu wzmaganie się fali ruchu narodowowyzwoleńczego narodów kolonialnych i zależnych, aby nie utracić wszystkich swych posiadłości kolonialnych, musiał poczynić dalsze ustępstwa na rzecz imperializmu amerykańskiego — mocniejszego partnera we wspólnej grabieży słabszych narodów.

Monopole amerykańskie zwiększają znacznie wydobywanie ropy naftowej w posiadanych koncesjach, walczą jednocześnie o nowy podział podzielonych już „sfer wpływów“. W latach 1945—46 monopole amerykańskie złamały układ z r. 1928 o tzw. „czerwonej granicy“, według którego Amerykanie nie mieli prawa eksploatować nowych terenów naftowych na Bliskim Wschodzie bez zgody towarzystw brytyjskich i francuskich. Żaden nowy podział łupów nie daje jednak trwalszego rezultatu, gdyż każda zdobycz zwiększa tylko zachłanność silniejszego spośród drapieżców imperialistycznych. W latach 1947—49 monopole amerykańskie opanowują źródła naftowe w tzw. zneutralizowanej strefie znajdującej się między Arabią Saudyjską i Koweitem. W r. 1946 amerykańskie koncerny naftowe Standard Oil New Jersey i Socony Vacuum zawarły z AIOC porozumienie, na mocy którego te pierwsze kontrolują 20% produkcji AIOC. Prawdopodobne jest, że monopole amerykańskie nabyły w ostatnim czasie dalsze 23,7% akcji Iraq Petroleum Company należących do francuskiego monopolu Compagnie Française de Pétrole oraz 5% akcji należących do kapitalisty ormiańskiego Gulbekiana.

Imperialiści amerykańscy i brytyjscy prowadzą z sobą zaciętą walkę konkurencyjną. Starają się zwiększyć produkcję nafty przez odkrywanie coraz to nowych złóż oraz za pomocą rozbudowy urządzeń, np. rafinerii i potężnych rurociągów w dotychczasowych koncesjach. Inwesty-

cje monopolu amerykańskich w okresie powojennym osiągnęły sumę przeszło 1,1 miliarda dolarów, co równa się sumie inwestycji brytyjskich od początku XX wieku. Według danych Sekretariatu ONZ inwestycje kapitałowe amerykańskich koncernów naftowych w r. 1948 były 8-krotnie większe niż w r. 1947.

Udział amerykańskich monopolu w produkcji nafty na Bliskim Wschodzie wzrasta w szybkim tempie. W r. 1939 kontrolowały one 12%, w r. 1946 — 31%, w r. 1947 udział ten podniósł się do 42%, a obecnie przekroczył 50% produkcji.

Nafta, rabowana przez monopole amerykańskie w krajach Bliskiego Wschodu, służy przede wszystkim do opanowania Europy Zachodniej przez Wall Street, ponieważ jest importowana do Europy Zachodniej w ramach „pomocy“ marshallowskiej. W r. 1950 $\frac{2}{3}$ nafty dostawionej w ramach „planu Marshalla“ pochodzi z Bliskiego Wschodu.

Wartość rabowanej rokrocznie przez imperialistyczne monopole nafty na Bliskim Wschodzie dosięga setek milionów dolarów. Rosną zyski monopolistów z Wall Street i City. Kraje Bliskiego Wschodu utraciły resztki swej niezależności, a nędza narodów, które są prawowitym właścicielem bogactw naftowych, pogłębia się z dnia na dzień. W r. 1948 rząd irański otrzymał od AIOC 9 milionów funtów tytułem opłat koncesyjnych z produkcji wartości około 325 milionów funtów.

I te drobne okruchy potężnych zysków monopolistycznych rekinów nie obracają się na poprawę bytu mas pracujących, lecz idą do kieszeni warstw rządzących tych krajów, są zapłatą za ich wierną służbę imperializmowi.

Masy pracujące Bliskiego Wschodu coraz bardziej rozumieją rolę imperializmu, rolę naftowych monopolu, „bezinteresownej pomocy“ USA i Wielkiej Brytanii, coraz lepiej rozumieją rolę warstw rządzących wysługujących się imperializmowi. Masy pracujące Bliskiego Wschodu coraz bardziej rozumieją, co jest przyczyną ich nędzy, kto jest ich śmiertelnym wrogiem. Narody Bliskiego Wschodu powstają pod kierownictwem swych partii komunistycznych do walki o poprawę swego bytu, o niepodległość swych krajów, o pokój. Naród irański pod kierownictwem rewolucyjnej partii Tudeh prowadzi walkę o wyzwolenie swego kraju od imperializmu brytyjskiego i skorumpowanych warstw rządzących. Fala gniewu przeciw imperializmowi podnosi się w Iraku, Egipcie, Syrii i innych krajach Bliskiego Wschodu.

II. Koncesja Anglo Iranian Oil Company

Początki koncesji AOIC w Iranie sięgają r. 1901. W roku tym Australijczyk d'Arcy uzyskał koncesję na eksploatację nafty na przeciąg 60 lat. W r. 1909 zostało utworzone Anglo-Perskie Towarzystwo Naftowe, którego nazwę zmieniono w r. 1935 na Anglo-Irańskie Towarzystwo Naf-

towe (AIOC). Na krótko przed pierwszą wojną światową wstąpił rząd brytyjski z inicjatywy Winstona Churchilla w charakterze współnika do Towarzystwa nabywając 52% akcji. Krok ten został podyktowany potrzebami floty brytyjskiej, która przeszła z użycia węgla na ropę naftową. Dotychczas AIOC jest głównym dostawcą materiałów pędnych dla brytyjskiej floty wojennej. Oprócz rządu brytyjskiego drugim głównym udziałowcem jest w AIOC angielskie towarzystwo naftowe Birma Oil Company. Jak z tego wynika, „socjalistyczny“ rząd Attlee wspólnie z monopolistami grabi i ciemięży naród irański.

Całe terytorium Iranu jest roponośne, ale imperializm brytyjski nie zdołał objąć całego kraju koncesją. Jedynie konkurencja z caratem swego czasu, a od r. 1917 walka narodu perskiego oraz bliskość potężnego państwa socjalistycznego przeszkodziły i udaremniły próby imperialistów brytyjskich przekształcenia całego Iranu w koncesję naftową.

W lutym 1921 r. podpisany został układ irańsko-radziecki, na mocy którego rząd radziecki, zgodnie z zasadami swej polityki zagranicznej, zrezygnował ze swych praw oraz z praw swych obywateli w północnej części Iranu, w zamian za to rząd irański zobowiązał się nie przyznawać nikomu koncesji na tych terenach. Nie chciały się z tym jednak liczyć monopole, szczególnie amerykańskie. Również pewne panujące koła irańskie chciały dopuścić Amerykanów do Iranu, aby stworzyć przeciwwagę dla wpływów brytyjskich. W r. 1921 oraz później, w r. 1937, monopole amerykańskie otrzymały koncesje w północnym Iranie. Zostały one jednak unieważnione. Główną przyczyną ich unieważnienia był wzrost siły Związku Radzieckiego, wobec którego rząd irański zaciągnął zobowiązania. Wrzała również walka AIOC przeciwko wpływom amerykańskim. W r. 1930 monopolistom amerykańskim udało się wyprzeć Anglików z wyspy Bahrein, która formalnie należy do Iranu. Standard Oil of California i Texas Oil Company otrzymały koncesję na eksploatację złóż naftowych Bahreinu i utworzyły tam afiliowane towarzystwo Bahrein Petroleum Company.

W dużej mierze wynikiem konkurencji anglo-amerykańskiej było anulowanie koncesji AIOC w r. 1932. Szach widząc, że monopole amerykańskie płacą trochę więcej, chciał zmienić eksploatatora i wytargować większe opłaty koncesyjne. Rząd brytyjski nie dopuścił do wydarcia sobie bogatych złóż naftowych Iranu posyłając dla zastraszenia na wody irańskie okręty wojenne. Za cenę drobnego zwiększenia opłat koncesyjnych AIOC uzyskał przedłużenie koncesji o 32 lata. W r. 1933 został narzucony Iranowi nowy układ, który przewidywał czas trwania koncesji do końca r. 1993. Według układu z d'Arcy (r. 1901) koncesja miała zakończyć się w r. 1961. Jak wiadomo, niewolniczy układ z r. 1933 został

17 marca br. anulowany przez parlament irański ustawą o nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego.

* * *

Koncesja obejmuje południowo-zachodnią część Iranu. Powierzchnia koncesji wynosi około 250 tys. km². Zaczyna się koło portu Bender Abbas (naprzeciw Półwyspu Omańskiego) i kończy się na północo-zachód od Kermanszachu. Wydobywanie nafty rozpoczęło się w latach 1912—13.

Produkcja nafty AIOC szybko wzrastała. W pierwszym roku eksploatacji, w r. 1912, produkcja wynosiła 258 tys. ton. W r. 1917 wynosiła 994 tys. ton, a w r. 1939 osiągała 10,9 mil. ton. W r. 1946 wydobywano 19,2 mil. ton, a produkcja w r. 1950 wyniosła przeszło 32 mil. ton. W latach 1912—50 imperializm brytyjski zrabował z ziemi perskiej ogółem około 370 mil. ton nafty.

Opłaty koncesyjne uiszczane przez AIOC rządowi irańskiemu są niewspółmiernie małe w stosunku do dochodów tego Towarzystwa. Należy podkreślić, że i z tych nikłych dochodów nie korzysta naród irański, obracane są one bowiem na potrzeby skorumpowanych warstw rządzących.

Postępowy działacz irański Eskandiari podał, że w latach 1933—46 do kieszeni monopolistów AIOC przeszło 1650 mil. funtów szterlingów majątku irańskiego, tzn. przeszło 117 mil. rocznie. Należy przy tym dodać, że AIOC jest jednocześnie dystrybutorem nafty na cały Iran, uzależniając gospodarkę tego kraju od dostaw nafty.

Obszar koncesji AIOC jest państwem w państwie. AIOC ma własną policję, lotniska, linie kolejowe, radiostacje, a do transportu nafty — flotę statków-cystern o tonażu przeszło 1 miliona ton.

Jednak władza Towarzystwa nie ogranicza się tylko do obszaru koncesji. Macki jego sięgają do rządu, parlamentu i ogarniają cały kraj. Gabinety irańskie, nieposłuszne imperializmowi brytyjskiemu, upadały, działacze polityczni, niewygodni dla AIOC, ginęli z rąk jego agentów lub byli eliminowani z życia publicznego. Morderstwa, przekupstwa, intrygi — to metody AIOC we władaniu Iranem.

Do przeróbki ropy naftowej służy kilka rafinerii. Największa z nich, o zdolności przetwórczej 67 tys. ton dziennie, znajduje się w Abadanie. Abadan — największy ośrodek naftowy AIOC — to druga, a raczej rzeczywista stolica Iranu.

AIOC zatrudnia 65 tysięcy robotników, czyli 50% robotników przemysłowych Iranu. Robotnicy ci pracują w bardzo złych warunkach, a zarobki ich są głodowe, nawet przy uwzględnieniu bardzo niskiej stopy życiowej mas pracujących Iranu. Robotnik AIOC zarabia dziennie tyle, ile robotnik angielski na godzinę, chociaż ich wydajność pracy jest jednako-

III. Walka o naftę irańską po r. 1939

Monopole amerykańskie w okresie międzywojennym zdołały opanować szereg ważnych obszarów ropośnych Bliskiego Wschodu. Nie zdołały one jednak, mimo wysiłków, wtargnąć do Iranu, bastionu imperializmu brytyjskiego. Walka o naftę Bliskiego Wschodu rozgorzała ze wzmoczoną siłą w ostatnich latach drugiej wojny światowej, a szczególnie po jej zakończeniu, gdy ustaliła się przewaga USA w świecie kapitalistycznym.

Już w czasie drugiej wojny światowej imperializm amerykański usilnie starał się zwiększyć swoje wpływy polityczne, gospodarcze i wojskowe w Iranie. Iran przedstawia dużą wartość dla podlegaczy wojennych z Wall Street, przygotowujących nową agresję, Iran bowiem posiada duże bogactwa naturalne i graniczy ze Związkiem Radzieckim. W czasie wojny w Iranie zaroilo się od różnorodnych „misji” i „doradców” amerykańskich. W r. 1943 został zawarty układ między Iranem a USA, na mocy którego policja irańska została podporządkowana amerykańskiemu „doradcom”. Od zakończenia wojny Iran zalewany jest potokiem amerykańskich tandetnych towarów.

Pierwsze lata powojenne (1945—46) przynoszą duże wznesienie się fali walki narodowowyzwoleńczej w Iranie, szczególnie w prowincji Azerbajdżan, gdzie wybuchło powstanie skierowane swym ostrzem przeciwko wpływom imperialistycznym i wyzyskującym miejscowym feudałom. Rozwinął się potężny ruch robotników AIOC osiągając swój punkt kulminacyjny w czasie wielkiego strajku powszechnego w Abadanie w lipcu 1946 r. Robotnicy domagali się polepszenia swych warunków bytu, anulowania kontraktu z AIOC z r. 1933. Ten rozwój walki narodu irańskiego zagrażał pozycjom imperializmu brytyjskiego w tym kraju. Rząd irański, wysługujący się imperialistom i śmiertelnie bojący się swego narodu, zmobilizował wszystkie siły dla krwawego stłumienia sprawiedliwej walki irańskich mas ludowych. AIOC zmobilizowało również wszystkie swoje możliwości i wszystkich swych agentów do krwawej rozprawy z narodem irańskim. Doszło do jawnej ingerencji rządu brytyjskiego, który na znak pogroźki wysłał do Basry oddziały wojskowe. Imperialiści brytyjscy poczuli się jednak dość słabi w obliczu potężnego ruchu narodowego i wezwali na pomoc swych amerykańskich „sprzymierzeńców”. Dla Amerykanów była to oczywiście wymarzona sposobność utrwalenia swych pozycji w Iranie, które od r. 1945 nieco osłabły. Przy wspólnych wysiłkach imperialistów brytyjskich i amerykańskich oraz reakcji irańskiej ówczesna próba narodu irańskiego wyzwolenia się z kajdan, ucisku i wyzysku zagranicznych i rodzimych wyzyskiwaczy została zatopiona we krwi. Za uzyskaną pomoc w tłumieniu powstania narodu irańskiego imperializm brytyjski musiał odwdziaczyć się swemu silniejszemu partnerowi

amerykańskiemu. Zostało zawarte porozumienie, na mocy którego AIOC zobowiązało się w ciągu 20 lat sprzedawać monopolom amerykańskim 20% produkowanej ropy. Monopoliści amerykańscy zrobili pierwszy wyłom w bastionie ropy imperializmu brytyjskiego w Iranie i jednocześnie uzyskali pokaźną ilość ropy dla realizacji „bezinteresownej pomocy“ dla Europy Zachodniej.

Imperializm amerykański wzmacniał wysiłki w kierunku wzmocnienia swych wpływów w Iranie i podważenia wpływów brytyjskich. W r. 1947, w czasie rządów proamerykańskiego premiera Ghavam Salta-neh, został opracowany przez towarzystwo amerykańskie „Knutsen-Morrison“ tzw. 7-letni plan „rozwoju“ Iranu. „Plan“ ten przewidywał inwestycje w wysokości 21 miliardów rialów (650 mil. dolarów) i miał na celu przede wszystkim umożliwić USA przekształcenie Iranu w bazę wojenno-strategiczną. W „planie“ wyasygnowano 1 miliard rialów na stworzenie Irańskiego Towarzystwa Naftowego mającego zająć się poszukiwaniem i produkcją ropy (oczywiście przy pomocy specjalistów amerykańskich). Powstało zagadnienie finansowania tego planu. Iran miał zwrócić się o pożyczkę w sumie 250 mil. dolarów do opanowanego przez USA Międzynarodowego Banku Rekonstrukcji, co groziło dalszym uzależnieniem finansowym Iranu od USA. Około 1/3 wydatków zaproponowano pokryć z tantiem od AIOC. Jak więc widzimy, imperialiści amerykańscy przez „plan 7-letni“ nie tylko zaatakowali pozycję monopolistyczną AIOC, lecz zapragnęli również przy pomocy opłat naftowych AIOC finansować plan zmierzający do utrwalenia ich hegemonii kosztem brytyjskiego konkurenta. W odpowiedzi na takie próby imperialiści brytyjscy i ich irańscy lokaje wystąpili ostro przeciwko „planowi“. Wokół „planu“ rozgorzała zacięta walka, która w zasadzie trwa dotychczas (obecnie przysłonięta zagadnieniem likwidacji AIOC). Pod naciskiem jednego albo drugiego konkurenta imperialistycznego zmieniano kilkakrotnie „plan“, zmieniali się gabinety, zmieniali się poszczególni ministrowie, zmieniali kierownicy tzw. administracji „planu 7-letniego“, Iran odwiedziło w celach „kurtuazyjnych“ wielu przedstawicieli brytyjskich i amerykańskich itp. Ostatnio przewagę uzyskali Anglicy. „Plan“ formalnie istnieje, lecz w rzeczywistości nie jest realizowany w braku funduszy.

Irańskie masy ludowe pod kierownictwem rewolucyjnej partii Tudeh, walcząc o niezależność swej ojczyzny, z coraz większą siłą domagają się zniesienia koncesji AIOC. Wobec niepowodzenia dotychczasowych prób złamania brytyjskiego bastionu w Iranie Amerykanie usiłują skierować tę falę oburzenia w wygodne dla siebie łóżysko.

Po pierwszych niepowodzeniach z „planem 7-letnim“ Amerykanie nadal nalegali na rząd irański proamerykańskiego Hadżira o stworzenie konkurencyjnego wobec AIOC Irańskiego Towarzystwa Naftowego, aby

przez nie móc faktycznie (bez formalnej koncesji) opanować naftę irańską. W maju 1949 r. do medżlisu wpłynął wniosek rządowy, według którego nafta znajdująca się na dnie Zatoki Perskiej nie należy do koncesji AIOC i powinna być znacjonalizowana. Kulisy tego wniosku odsłania fakt, że 4 miesiące wcześniej Hadżir zawarł umowę z amerykańską firmą Overseas Consultants Inc. (związaną ze Standard Oil of New Jersey) w sprawie powiększenia „produkcji mineralnej” przez Irańskie Towarzystwo Naftowe.

Proamerykański Hadżir został zamordowany przez agentów AIOC. Dla oszukania irańskich mas ludowych walczących przeciwko wyzyskowi AIOC oraz dla przeciwdziałania antybrytyjskiej polityce amerykańskiej w Iranie AIOC w lipcu r. 1949 podpisało z rządem irańskim tzw. „dodatkowe porozumienie” do układu z r. 1933. Tantiemy zostały podwyższone z 4 do 6 szylingów za tonę wydobytej ropy za cenę ponownego zatwierdzenia koncesji i wszystkich zawartych w niej przywilejów.

Mimo dwukrotnego przedkładania „dodatkowego porozumienia” nie zostało ono zatwierdzone przez medżlis pod naciskiem opinii irańskich mas ludowych. Za decyzją medżlisu kryje się również w pewnej mierze nacisk imperializmu amerykańskiego, występującego przeciwko „dodatkowemu porozumieniu”.

Irańskie masy ludowe, kierowane przez Tudeh, sprzeciwiły się kategorycznie „dodatkowemu porozumieniu”, oceniając je jako „haniebny i zdraziecki krok” rządu, wysuwając jednocześnie hasło nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego i anulowania koncesji AIOC. Hasło to zostało przejęte następnie przez opozycyjne ugrupowania burżuazyjne, tzw. Front Narodowy, którego przywódca, Mossadik, jest obecnie premierem.

W czerwcu 1950 r. premierem został gen. Razmara, stary agent imperializmu brytyjskiego w Iranie. Razmara anulował kontrakt z firmą amerykańską Overseas Consultants Inc., która opracowała ostatnią wersję „planu 7-letniego”. Razmara zwolnił amerykańskich „doradców”, zabronił transmisji antyradzieckich audycji „Głosu Ameryki” przez radiostacje irańskie i oświadczył, że „Iran nie będzie więcej zabiegał o pomoc amerykańską”. Jednocześnie Razmara robił wszelkie wysiłki, aby medżlis zatwierdził „dodatkowe porozumienie” z AIOC.

Imperialiści amerykańscy nie mogli być zadowoleni z rozwoju spraw w Iranie. Ambasador USA w Iranie Grady otrzymał rozkaz zastosowania wobec Anglików wszelkiego rodzaju szantażu. Grady, agent monopolów, krwawy kat narodu greckiego, zaczął „popierać” żądanie nacjonalizacji AIOC. Komisja naftowa medżlisu odrzuciła „dodatkowe porozumienie” i przedstawiła medżlisowi następnie projekt ustawy o nacjonalizacji AIOC. Razmara, który sprzeciwił się nacjonalizacji AIOC, a tym samym bronił interesów brytyjskich w Iranie, na polecenie imperializmu amerykańskiego został 7 marca br. zamordowany.

Amerykańscy imperialiści nie doceniali zasięgu i rozmachu patriotycznego ruchu mas irańskich, które, wstrząśnięte panowaniem się imperialistów w ich ojczyźnie, przejęły inicjatywę w swe ręce. Masy irańskie ruszyły na ulicę domagając się natychmiastowego uchwalenia ustawy o nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego i likwidacji AIOC. Ustawa została uchwalona przez medżlis 15 marca br. W całym kraju odbywały się potężne demonstracje robotników, inteligencji pracującej i młodzieży pod antyimperialistycznymi hasłami, pod hasłem szybkiej realizacji ustawy o nacjonalizacji AIOC. Strajk robotników AIOC trwał przeszło miesiąc (23. III. — 27. IV.). Strajki odbywały się również w innych miastach Iranu, mimo że rząd irański próbował siłą je tłumić.

Imperialistów i koła rządzące Iranu opanował strach. Na terenie koncesji AIOC i w Teheranie wprowadzono stan wojenny na okres 2 miesięcy, w ciągu których, według uchwały medżlisu, „mają być zbadane sposoby i formy nacjonalizacji“. Stan wojenny ma być przedłużony. W Zatoce Perskiej ukazały się znów brytyjskie okręty wojenne. Prasa irańska donosi, że rząd brytyjski groził lądowaniem w Abadanie oddziału spadochroniarzy. Do Teheranu przybył pośpiesznie zastępca Achesona do spraw Bliskiego Wschodu, Mc Ghee, „aby zapoznać się z pewnymi osiągnięciami w dziedzinie pracy „charytatywnej“, którą szczególnie interesuje się małżonka ambasadora, pani Grady“.

Podczas pobytu Mc Ghee został uformowany nowy rząd z Ala na czele. Ala od 30 lat jest znany z wysługiwania się amerykańskim monopolom. Gabinet jego nie utrzymał się długo, upadł pod naciskiem opinii szerokich mas narodu irańskiego. Ostatnio premierem został Mossadik, przywódca tzw. Frontu Narodowego, który, jak to określa prasa irańska, krzykliwie szermuje hasłem nacjonalizacji AIOC.

Labourzystowski rząd Attlee, obłudnie szermujący u siebie w kraju hasłami nacjonalizacji, wniósł ostry protest do rządu irańskiego. W licznych notach i oświadczeniach rzecznicy rządu brytyjskiego podkreślili, że Wielka Brytania „nie zgodzi się na jednostronne wypowiedzenie układu z r. 1933“, grożąc jednocześnie Iranowi poważnymi konsekwencjami. Rząd brytyjski, który broni interesów AIOC, zaproponował rozpoczęcie rozmów w sprawie uregulowania „sprawy układu z r. 1933“. Rząd irański odrzucił propozycję rozmów. Ostatnio rząd Wielkiej Brytanii przekazał do Międzynarodowego Trybunału w Hadze „skargę“ na rząd irański.

Nieoczekiwany rozwój wypadków w Iranie zmusza Departament Stanu USA do zmiany stanowiska. Rząd amerykański „zaleca rządowi irańskiemu umiarkowanie i załatwienie zatargu z Wielką Brytanią w drodze rozmów“. To jednak nie przeszkadza, że poszczególne amerykańskie towarzystwa naftowe, w myśl dawnych planów, natychmiast po

uchwale medżlisu zwróciły się z propozycjami przejęcia koncesji po AIOC, ofiarując rządowi irańskiemu większy udział w zyskach od tego, który pła- ciło AIOC.

Rozwój wypadków wykazuje, że walka między monopolami bry- tyjskimi a amerykańskimi trwa nadal, a nawet zaostrza się. Decydujący głos mają tu jednak szerokie warstwy narodu irańskiego, które, prowa- dzone przez rewolucyjny proletariat irański, unicestwią ohydne plany im- perialistów i reakcji irańskiej.

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

JAN ZIELIŃSKI

Z DOŚWIADCZEŃ NAUCZYCIELA KL. IV LICEUM PEDAGOGICZNEGO W KIELCACH

I. Przygotowanie się nauczyciela do nowego roku szkolnego

Rozkład materiału nauczania stanowi podstawową część planu pracy nauczyciela w każdym roku szkolnym.

Doświadczenia i obserwacje wskazują, że niektórzy koledzy przygotowują rozkłady bardzo niestarannie, ogólnikowo, przepisują mechanicznie dany program, często nie określają liczby godzin, jakie przewidują na jednostkę metodyczną.

W rezultacie nauczyciel na początku roku opracowuje tematy bardzo szczegółowo, w następnych zaś okresach „goni” z materiałem, pracuje nerwowo i niedokładnie, opuszczając pewne partie programu, co kończy się słabymi wynikami nauczania.

Jakie wnioski należy z tego wyciągnąć?

1. Dobra znajomość programu powinna być punktem wyjścia pracy nauczyciela.
 2. Rozkład materiału nauczania powinien stanowić zasadniczą część planu dydaktyczno-wychowawczego nauczyciela.
 3. Rozkład powinien być opracowany gruntownie i starannie.
- Jak opracowuję rozkład materiału naukowego z nauki o Polsce?

C z y n n o ś c i z a s a d n i c z e

Najpierw staram się gruntownie poznać program i wskazówki do jego realizacji.

Analizując treść programu ustalam zagadnienia węzłowe w każdym dziale i sposób ich powiązania z sytuacją aktualną, np. walka o pokój i Plan Sześćioletni.

Z góry przewiduję, że na początku każdego okresu szkolnego ponowię tę analizę, aby na każdym etapie dodać nowe, nasuwające się zagadnienia, np. w związku z przygotowaniem projektu Nowej Konstytucji, nowymi zadaniami na trzeci rok Planu Sześćioletniego itp.

Następnie studiuję podręczniki, z których będą korzystać uczniowie, i te, którymi będę się posługiwał dodatkowo.

Orientuję się dokładnie w pomocach naukowych, jakie są do mojej dyspozycji w szkole.

Planuję, jakie pomoce naukowe można wraz z uczniami przygotować samemu. Zapoznają się z literaturą pomocniczą, zwłaszcza z nowymi wydawnictwami. Sporządzam spis lektury, która powinna znaleźć się w szkole, i oddaję go opiekunowi biblioteki bądź dyrektorowi (kierownikowi) szkoły.

C z y n n o ś c i w t ó r n e

1. Ustalam na podstawie podziału godzin i kalendarza dokładną liczbę godzin, jaką będę miał do dyspozycji na realizację programu.
2. Przeprowadzam podział materiału zawartego w programie na jednostki metodyczne i ustalam liczbę godzin na każdą z nich oraz na poszczególne tematy.
3. Dobieram metody pracy.
4. Ustalam pomoce naukowe, z których będzie można korzystać przy realizacji poszczególnych jednostek metodycznych.
5. Określam tematy oraz zakres pracy pozalekcyjnej indywidualnej i zespołowej uczniów w związku z kolejnymi działami programu.
6. Ustalam formy współpracy z innymi nauczycielami.
7. Przygotowuję plan i formy zorganizowanego czytelnictwa prasy i gazetek ściennych.
8. Ustalam terminarz i zakres wycieczek w związku z nauką o Polsce i świecie współczesnym.
9. Określam metody okresowego sprawdzania i pogłębiania wyników.

Po takim opracowaniu wpisuję rozkład materiału do dziennika lekcyjnego, uprzednio zapoznając z nim młodzież.

Mając na względzie spostrzeżenia zebrane w toku kilkuletniej praktyki opracowałem na bieżący rok szkolny rozkład materiału z nauki o Polsce dla klasy IV liceum pedagogicznego (to samo w kl. XI lic. ogóln.) w formie poniższego zestawienia:

L. P.	Tytuł jednostki metodycznej	Liczba godzin	Numer kolejnej lekcji	Punkt programu, który realizuje	Temat lekcji i cel wychowawczy	Metodyka lekcji	Pomoce dydaktyczne w szkole	Prace zlecone uczniom do domu	Formy współpracy z nauczycielem jęz. pol., historii, geografii	Uwagi

Ostatnia rubryka — to uwagi, w których wpisuje się uzupełnienia, tematykę nieprzewidzianą oraz uwagi o realizacji programu.

Rozkład na rok szkolny 1950/51 opracowałem w oparciu o główne problemy roku bieżącego: walkę o pokój i realizację Planu 6-letniego. Dlatego Plan 6-letni uczyniłem linią przewodnią? Bo jest on znamiennym czasów obecnych.

Prezydent Bierut w przemówieniu końcowym na V Plenum KC PZPR powiedział: „Jednakże warunkiem naszego zwycięstwa jest, aby każdy człowiek pracy w Polsce stał się świadomym twórcą Planu 6-letniego. Trzeba więc, aby każdy — od dziecka szkolnego poczynając — znał Plan i program budownictwa socjalizmu, aby każdy człowiek pracujący stał się oddanym sprawie budowy socjalizmu bojownikiem i ofiarnym realizatorem Planu 6-letniego“.

Prezydent Bierut przemawiając przed rokiem do młodych nauczycieli tak określił ich zadanie: „Zadaniem nauczyciela wychowawcy w szkole ludowej jest uczynić z każdego dziecka i ucznia czynnego współuczestnika w walce o przebudowę świata, bojownika o wyzwolenie ludzkości z kajdan przemocy imperialistycznej, gorącego patriotę, miłującego swój naród, ofiarującego mu cały swój młodzieńczy zapał i swoje uzdolnienia, całe swe serce i wszystkie swoje siły.

Zadaniem nauczyciela jest wychowanie naszej młodzieży w duchu braterstwa i solidarności, którego wzór dają nam braterskie narody Związku Radzieckiego i ich dzielna młodzież“.

Dobry rozkład materiału naukowego ma nauczycielowi pomóc w spełnieniu tych pięknych zadań. W tym celu należy mieć na uwadze:

1. Rozkład materiału wymaga stale uzupełnień i pogłębienia przez lekturę klasyków marksizmu-leninizmu oraz aktualnej literatury.

2. Musi być poddawany nieustannej kontroli, bo życie może wysunąć sprawy tak doniosłe, że muszą one stać się tematem rozważań na lekcji.

3. Trzeba mieć na uwadze to, żeby wszelkie uzupełnienia, wstawki, korekty nie wypaczyły zasadniczej myśli i zasadniczej konstrukcji rozkładu.

4. Trzeba stale przypominać młodzieży, by wspólnie z nami pracowała nad zrealizowaniem rozkładu materiału.

II. Jak uczyłem młodzież czytania prasy

Dziś, gdy prasa codzienna rozcchodzi się w milionach egzemplarzy, może niejednemu wydać się dziwne stawianie sobie takiego zadania. A jednak gdy głębiej rozważymy to zagadnienie, okaże się, że jeszcze dziś w niejednej szkole, w wielu gromadach wiejskich, w wielu kołach organizacji młodzieżowych czytają tylko jednostki, i to często bardzo źle, nieumiejętnie, powierzchownie, bez większego pożytku.

Niejednemu wydaje się, że jeśli ktoś przyswoił sobie umiejętność czytania, to umie także korzystać ze słowa drukowanego. Jest w wielkim błędzie. Udowodnię to poniżej, a tymczasem kilka uwag o tym, jak zaczynałem naukę o Polsce i świecie współczesnym.

Zwykle na początku roku szkolnego pierwszą lekcję poświęcałem tematowi: „Czym jest nauka o Polsce na tle innych przedmiotów nauczania i jak należy się jej uczyć?” Zwracałem przy tym szczególną uwagę na to, że podręcznik w nauce o Polsce — to tylko jedno ze źródeł wiedzy, że wiele materiału rzeczowego przyniesie nam aktualna prasa codzienna, czasopisma periodyczne, lektura nowych wydawnictw i obserwacja życia.

Lekcję tę zwykle kończyłem sprawozdaniem uczniów z prasy. Okazuje się wtedy, że większość nie czytuje jej systematycznie. Wobec tego podejmujemy wspólnie zobowiązanie, że od dziś wszyscy będą systematycznie czytać przynajmniej jeden dziennik, jedno czasopismo literackie i jedno popularnonaukowe, nie pomijając, jeśli się nadarzy, sposobności czytania innych dzienników i czasopism.

Na wstępie wspólnej przykładowej lektury zwracam uwagę uczniów na układ gazet i czasopism (gdzie są i jaką wartość dla nas mają zwykle artykuły polityczne, depesze z ostatniej chwili, artykuły społeczne, gospodarcze i inne).

Postanowiliśmy na każdej lekcji referować przez kilka minut „cokolwiek” z prasy. Jeżeli temat lekcji wiąże się z problematyką aktualną, zagadnieniu temu poświęcam całą godzinę.

Po paru miesiącach pracy — przyznać muszę z przykrością — nie osiągnąłem początkowo większych rezultatów. Czytelnictwo prasy rozwijało się bardzo powoli. Nie rezygnowałem jednak z postawionego sobie zadania. Po rozpoczęciu lekcji pierwsze pytanie zadawałem takie: Co czytaliście w prasie? Pamiętam doskonale, że przez kilka lekcji odpowiadało chętnie i z sensem zaledwie paru uczniów. Reszta miała niezliczone dowody na usprawiedliwienie swego nieprzygotowania: jeden nie miał czasu, drugi — gazety, trzeci tego czy owego nie rozumiał, jeszcze inny zapomniał, co wczoraj czytał. Żeby zachęcić do czytania prasy, postanowiliśmy wraz z aktywem ZMP, że kolejno według ławek po dwoje będą składać sprawozdania z prasy, a reszta będzie je uzupełniać.

Rezultat był taki, że na daną lekcję przygotowywali się wyznaczeni do referowania, reszta nadal nic nie czytała.

Szukałem dalszych dróg. Rzuciłem hasło: Kto więcej pyta w związku z zagadnieniami poruszonymi w prasie, tym lepsze daje świadectwo o sobie, że czyta, że się interesuje, co stawia go wyżej w oczach kolegów i nauczyciela.

To trochę pomogło, ale jeszcze za mało. Okazało się wtedy, że młodzież należy przede wszystkim zapoznać z językiem prasowym i ze słownictwem praktycznym.

Było to cenne doświadczenie. Młodzież nie wiedziała np., jaka jest różnica między ambasadorem a konsulem, nie miała pojęcia, co to jest pierwsze czytanie w sejmie, co drugie, nie rozumiała terminów: konwencja, listy uwierzytelniające itp.

Po dalszej dyskusji doszliśmy do wniosku, że każdy musi być przygotowany do złożenia wyczerpującego sprawozdania z prasy (maksimum 5 minut). Przez ten czas uczniowie zorientowali się już w układzie dziennika, wiedzieli, na jakich szpaltach znajdują się depesze, wiadomości polityczne, na jakich — gospodarcze, sportowe, gdzie są komunikaty, ogłoszenia itp., wiedzieli, jaka jest różnica pod względem formy i treści między dziennikiem a czasopismem, które dzienniki wydawane są przez KC PZPR, ZSL, SD, związki zawodowe, które czasopisma mają charakter wybitnie polityczny, które zasługują na nazwę naukowych, które są społeczno-literackie czy popularnonaukowe.

Zachęcałem równocześnie do zbierania wycinków z prasy codziennej, notowania ważniejszych artykułów i prowadzenia notatek bibliograficznych w układzie zagadnieniowym. Korzystałem z tego wszystkiego przy nadarzającej się okazji jako z materiału rzeczowego na lekcjach.

Dla przykładu nieraz przychodziłem na lekcję z teczką wycinków z prasy na wykładany temat, czasem ilustrowałem lekcję wycinkami z prasy odczytując wyjątki, to posługiwałem się czasopismami (np. *Nowe Drogi*, *Myśl Współczesna*, *Wiedza i życie*, *Problemy* i in.) albo całą lekcję prowadziłem na podstawie wycinków z prasy. Np.: „Nasz sąsiad i przyjaciel—ZSRR“. Przyniosłem grubą teczkę z artykułami wyciętymi z prasy. Każdemu uczniowi rozdałem po jednym artykule do przeczytania, potem każdy miał złożyć krótkie sprawozdanie na piśmie i opowiedzieć treść tego, co przeczytał.

Uczniowie szybko wzięli się do pracy. Czytali jednym tchem, z ogromnym zainteresowaniem. Wycinki obejmowały różne dziedziny życia ZSRR: od danych statystycznych, opisu bogactw naturalnych do spraw ustroju gospodarczego, politycznego i kultury. Sprawozdania rozpoczęliśmy według planu: obszar, ludność Związku Radzieckiego, bogactwa, ustroj, oświata i kultura.

Na temat każdego punktu zabierało głos 2—3 uczniów referując artykuł lub ilustracje. Oczywiście, że jednostka metodyczna trwała dwie godziny i jeszcze nie wszyscy mogli podzielić się zdobytymi wiadomościami. Lekcje przeszły niezwykle szybko, uczniowie pracowali bardzo intensywnie. Wykazali równocześnie zasadnicze braki w samodzielnej pracy umysłowej. Na przykład nie zwracali uwagi na autora artykułu, na to, z jakiej gazety był dany wycinek i z którego dnia, nie potrafili zająć stanowiska krytycznego wobec tego, co czytali.

Po lekcjach podzieliłem się swoimi spostrzeżeniami z polonistą prosząc go, by zwrócił baczniejszą uwagę na zagadnienie techniki pracy umy-

słowej i na sposoby robienia notatek. Podobnie prowadziłem w każdej klasie co rok kilka lekcji. Wszystkie były żywe, interesujące i zachęcały młodzież do zbierania materiałów, które odtąd systematyzowaliśmy według działów. Uczniowie założyli teczki z zagadnieniami i od czasu do czasu zdawali sprawozdania okresowe, ponadto czerpali ze swych teczek materiał do aktualnych działów programu.

Oczywiście należało wtedy podkreślić, że prasa — to jedno ze źródeł, które bardzo szybko traci aktualność, które trzeba często przeglądać, pewne materiały już nie na czasie usuwać i ciągle uzupełniać nowymi, nie zapominając nigdy o notatkach bibliograficznych, o czasopismach i książkach, które ujmują te same zagadnienia głębiej i szerzej.

Z czytelnictwem prasy, czasopism, książek organicznie wiąże się sprawa gazetek ściennych. Nauczyciel nie może obok tego problemu przejść obojętnie, nie może nie wyzyskać roli wychowawczej i poznawczej gazetki szkolnej.

Dziś na ogół nie ma już szkół, w których gazetka szkolna nie miałaby pełnych praw obywatelskich.

Gazetkę ścienną traktowałem jako czynnik, który wiąże teorię z praktyką, który wyzwala twórcze pierwiastki w młodzieży, pomaga w walce o lepsze wyniki nauczania, podnosi styl pracy klasy i szkoły. Wyćinki z prasy często były materiałem do gazetek ściennych.

Hasłem mobilizującym uczniów do jak największego udziału w redakcji gazetek były znane nam słowa Majakowskiego:

W gazetach artykuły czytać — to mało;
Potrzebny trud wszechstronny i codzienny.
Spraw, żeby kartki do młodych się dostały,
Agituj, uświadamiaj w gazetkach ściennych!

HALINA DYBCZYŃSKA

ORGANIZACJA PRACY UCZNIA W KLASACH X i XI W ZAKRESIE NAUKI O SPOŁECZEŃSTWIE I NAUKI O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

1. Organizacja pracy ucznia w klasie

Na poziomie klas X i XI wystąpią trzy zasadnicze typy lekcji:

1. lekcja mająca na celu podanie nowych wiadomości,
2. lekcja poświęcona samodzielnej pracy ucznia,
3. lekcja mająca na celu sprawdzenie, powtórzenie i usystematyzowanie przerobionego materiału.

Metoda pracy zależna będzie od treści lekcji, od celów dydaktycznych, jakie chcemy osiągnąć, a więc będzie ściśle związana z typem lekcji. Niezależnie od tego każdą lekcję rozpoczynamy od sprawdzenia, czy zadanie domowe zostało odrobione, a następnie podajemy temat nowej lekcji.

Różnorodność metod, które będziemy stosowali, wynika przede wszystkim z różnorodności materiału zawartego w naszym przedmiocie. Obejmuje on bowiem elementy różnych dyscyplin naukowych, jak: historii, geografii, ekonomii, prawoznawstwa, a nawet filozofii. Metody zależne są też od celów, które mamy osiągnąć, a są to: kształtowanie naukowego poglądu na świat, danie określonego zasobu wiedzy, rozwój władz poznawczych, urabianie silnych charakterów. Jednocześnie musimy pamiętać, że postawa ucznia w toku lekcji ma być jak najbardziej aktywna przy czujnej i kierowniczej roli nauczyciela.

Różnorodność metod, które będziemy stosować, ma spełnić jeszcze inne ważne zadania, jak: przygotowanie ucznia do samodzielnej pracy w domu, do samokształcenia i do pracy na wyższej uczelni.

Na lekcjach pierwszego typu, a więc przeznaczonych na podanie nowych wiadomości, podstawowymi metodami pracy będą:

a) W y k ł a d.

b) P o g a d a n k i.

Ta ostatnia metoda pracy wystąpi przy tych partiach materiału, w których będzie chodziło bądź o zbadanie zasobu wiadomości ucznia, jakie powinien był wynieść z młodszych klas, np. z nauki geografii, historii czy nauki o Polsce w klasie VII, lub gdy nauczyciel zechce się przekonać, czy uczeń zna i rozumie terminologię naukową z zakresu ekonomii czy praw ustrojowych.

c) P o k a z. Zastosujemy go wówczas, gdy punktem wyjścia danej lekcji będzie mapa geograficzna lub historyczna, którą na tym poziomie stosujemy już nie tylko jako ilustrację, ale jako źródło wiadomości; materiałem nadającym się do pokazu będą wszelkiego typu dane statystyczne, tablice z wykresami, ilustracje i przezrocza.

d) A n a l i z a t e k s t u. Będzie to jedna z częściej stosowanych metod pracy, zwłaszcza w klasie XI, gdzie uczeń poznaje szereg aktów prawnych w całości lub wyjątkach; wystąpi tu źródło historyczne w specjalnym charakterze. Uczeń nauczy się je interpretować i wyciągać zeń odpowiednie wnioski. W klasie X pozna uczeń np. wyjątki z Konstytucji Stalinowskiej, wyjątki z ustawy o Planie Sześcioletnim. W klasie XI liczba dokumentów o treści ustroju państwa będzie już znaczniejsza. Do takich zaliczymy *Manifest PKWN*, jako dokument programowy, *Małą Konstytucję*, ustawę o Radach Narodowych z 20 marca 1950 r. Inną serię będą stanowiły umowy Polski Ludowej z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

e) Wspólna lektura książek naukowych, prasy codziennej i okresowej.

f) Wycieczki, które są najczęściej odmianą pokazu.

Lekcje drugiego typu będą miały na celu nauczanie młodzieży samodzielnej pracy w zakresie zdobywania nowych wiadomości i stosowania już dawniej nabytych. Przyczynią się one do utrwalenia umiejętności i nawyków, dla nauczyciela będą sprawdzianem, jak dalece młodzież opłacała metodę pracy w zakresie tego przedmiotu, a tym samym, czy jest dostatecznie przygotowana do samodzielnej pracy w domu.

Przykładem takiej lekcji będzie najczęściej samodzielna praca ucznia z podręcznikiem, książką naukową czy też popularnonaukową lub czasopismami.

Praca ta może polegać na wyszukiwaniu odpowiedniego materiału będącego odpowiedzią na pytania postawione przez nauczyciela klasie bądź zespołom uczniowskim; odpowiedź może być ustna lub pisemna.

Innym rodzajem pracy będzie pisanie planów, konspektów bądź formułowanie tez na podstawie przeczytanego urywka z książki. Do tego rodzaju pracy należy wprowadzić jako pomoc naukową: encyklopedię, słownik wyrazów obcych, mapę itp.

Może to być praca nad mapą, a wynikiem jej będzie wniosek sformułowany ustnie lub piśmiennie albo w postaci wykresu, jak np. marszruta I Armii Polskiej w r. 1944/45 na mapie konturowej.

Przykładem samodzielnej pracy ucznia w zakresie systematyzowania materiału będzie np. pisemne zestawienie cech dwóch formacji gospodarczo-społecznych bądź zestawienie treści dwóch dokumentów historycznych itp.

Chociaż na każdej lekcji poświęcamy nieco czasu na sprawdzanie wiadomości i umiejętności ucznia, a podawanie nowego materiału, który uczeń kojarzy z dawniej znanym, jest również utrwaleniem wiadomości, pożądanym jest, aby po zakończeniu każdego ważniejszego działu programu przeznaczyć jedną lub parę lekcji na sprawdzenie i utrwalenie wiedzy, co będzie połączone z utrwalaniem umiejętności i nawyków.

Różne są metody prowadzenia tych lekcji. Gdy chcemy sprawdzić, jak dalece pamięciowo uczniowie utrwaliли sobie pewien materiał i czy panują nad terminologią, żądamy krótkich, ścisłych odpowiedzi na określone pytania. Wadą jednak tej metody jest to, że nie uwzględnia w dostatecznej mierze samodzielnej umysłowej pracy ucznia.

Toteż najbardziej typową i najczęściej stosowaną metodą sprawdzania wiadomości ucznia są dłuższe, samodzielne, możliwie wyczerpujące odpowiedzi jego na temat wyznaczony przez nauczyciela.

Pożądanym jest, aby odpowiedzi poszczególnych uczniów nie tylko wyczerpały zakresiony do powtórzenia materiał, ale aby złożyły się na

logicznie i konsekwentnie zbudowaną całość tak pod względem treściowym, jak i pojęciowym.

Nieraz zamiast pełnych odpowiedzi wystarczy podanie przez ucznia dyspozycji odpowiedzi.

Do tej samej kategorii prac zaliczymy pisanie przez ucznia planów i referatów oraz sprawozdań z prasy w domu.

Jedną z metod, która budzi duże zainteresowanie wśród uczniów, jest układanie przez klasę potrzebnego do powtórzenia jakiejś większej partii materiału planu, według którego na następnej lekcji zostanie przeprowadzone powtórzenie.

Ważne jest, aby lekcje poświęcone powtórzeniom były przeprowadzane z korzyścią dla całej klasy. Osiągniemy to wymagając od młodzieży kontroli odpowiedzi kolegów.

Jak widzimy, wielka jest różnorodność metod pracy w związku z nauką o Polsce i świecie współczesnym, ale najważniejsze to, aby nauczyciel sam zdawał sobie dokładnie sprawę, jakich metod pracy chce nauczyć swych uczniów i z jakich pomocy naukowych chce korzystać.

2. Organizacja pracy domowej ucznia

Praca domowa ucznia jest jedną z metod utrwalenia wiadomości i umiejętności.

Nauczyciel, świadom celu, do którego chce doprowadzić ucznia w toku nauczania, organizuje pracę na lekcji tak, aby przygotować ucznia do pracy w domu, a więc:

1. na lekcji daje szczegółową instrukcję, na czym ma polegać w danym wypadku praca domowa;

2. uczy na lekcji metody pracy i przyzwyczajają do korzystania z pomocy naukowych trzymając się zasady: metoda pracy ucznia w domu musi być przedtem przećwiczona pod kierunkiem nauczyciela w klasie.

Niejednokrotnie praca domowa ucznia nie ograniczy się do utrwalenia wiedzy nabytej w klasie.

Będzie musiał sam zdobywać nowe wiadomości z podręcznika, książki dodatkowej i innych pomocy naukowych. Będzie pisał referaty, sprawozdania, plany i konspekty, będzie przygotowywał mapki, wykresy i zestawienia. Właśnie w ten sposób utrwali umiejętności, z którymi zapoznał się na lekcji pod kierunkiem nauczyciela.

3. Zeszyt przedmiotowy

Zeszyt przedmiotowy jest niezbędną pomocą dla ucznia. Każda lekcja musi pozostawić ślad w zeszycie w formie zapisanego tematu lekcji, planu lekcji, wniosków lub notatek i instrukcji, co uczeń ma w domu przygotować na następną lekcję.

Zeszyt, w którym uczeń notuje wykład nauczyciela, wiadomości i wnioski zdobyte przy zastosowaniu różnych pomocy naukowych, jest cennym uzupełnieniem podręcznika.

Zeszyt pozwala uczniowi odtworzyć przebieg lekcji poprzedniej i starannie przygotować lekcję następną.

W związku z zeszytem występuje zagadnienie notatek. Notowanie jest umiejętnością, do której mamy wdrażać uczniów na lekcjach naszego przedmiotu.

4. Pomoce naukowe

Pomoce naukowe niezbędne przy nauczaniu naszego przedmiotu dzielimy ze względów technicznych na:

1. gotowe, np. podręcznik, prasa różnego typu, książki i broszury, encyklopedie i słowniki, źródła historyczne, mapy fizyczne i polityczne, ilustracje, dane statystyczne;

2. wykonane przez samych uczniów.

Nauczyciel powinien prowadzić bieżącą ewidencję pomocy naukowych i w miarę możliwości gromadzić je. Zależne to będzie od możliwości finansowych.

Pożądane jest, by uczniowie wykonywali sami różne pomoce naukowe, gromadzili je i stale uzupełniali. Mogą to być graficzne zestawienia statystyczne wykonane bądź całkowicie przez uczniów, bądź otrzymane przez wycięcie, naklejenie na karton i zatytułowanie danych zamieszczonych w czasopismach itp.

Mogą to być różnego typu gazetki ściennie, plakaty, fotomontaże, albumy wycinków prasowych, ilustrujące jakiś wybrany temat itp.

5. Prasa

Prasa jest niezbędną pomocą naukową przy lekcjach nauki o Polsce i stanowi konieczne uzupełnienie podręcznika.

Nauka o Polsce to przedmiot żywy, o stale narastającej tematyce, toteż dlatego nigdy żaden, nawet najlepszy podręcznik nie jest w stanie nadażyć za rzeczywistością i wyczerpać potrzebnego materiału.

Prasa codzienna, a może jeszcze w większym stopniu periodyczna, dająca artykuły o charakterze syntetyzującym, będzie zawsze pożądanym źródłem informacyjnym dla nauczyciela, jak i dla ucznia. Z niej czerpać będziemy również materiał ilustracyjny. Nauczyciel powinien nauczyć młodzież, jak należy korzystać z prasy. Metoda zbierania i korzystania z niej jest różnorodna. Pożądane jest, by na początku roku szkolnego nauczyciel wspólnie z uczniami ustalił, do jakich tematów (tych nie powinno być zbyt dużo, np. 10) będą zbierali materiał z prasy i by robili to zespołami. Ma to duże znaczenie wychowawcze, uczy pracy w zespole i dla zespołu.

Co pewien okres czasu odbywają się prasówki, każdy zespół po uzgodnieniu materiału wysuwa referenta, który zdaje sprawozdanie z najważniejszych wydarzeń dotyczących danego tematu.

Wycinki z prasy powinny być wyzyskane bądź do gazetek okresowych, bądź zestawione w związku z jednym wybranym tematem.

Czytelnictwo prasy ma ogromne znaczenie wychowawcze dla młodego pokolenia; kształtuje światopogląd, wzbudza zainteresowanie dla współczesności, zbliża do życia, umacnia w młodzieży pragnienie budowania nowego, socjalistycznego życia.

B. A.

UWAGI METODYCZNE DO PROGRAMU NAUKI O POLSCE

W związku z planowaniem pracy na nowy rok szkolny przekazujemy „Uwagi metodyczne do nauki o Polsce i świecie współczesnym”. Artykuł niniejszy stanowi uogólnienie dyskusji zespołu nauczycieli aktywu Warszawskiego Ośrodka Dydaktyczno-Naukowego. Jest on pierwszą próbą formułowania wytycznych pomocnych przy realizacji całości programu. Oczekujemy, że zostanie on przedyskutowany w innych wojewódzkich ośrodkach nauki o Polsce, od których Redakcja oczekuje zapytań i uzupełnień, ewentualnie nowych materiałów w tej kwestii.

Dla skutecznej realizacji programu, dla osiągnięcia możliwie najlepszych wyników niezbędna jest wnikliwa analiza przede wszystkim treści materiału, jego założeń ideologicznych, układu logicznego wynikającego z charakteru przedmiotu i dyscyplin, których podstaw ma ten przedmiot nauczyć, oraz układu wynikającego ze względów dydaktycznych.

Ważna jest także analiza możliwości *metodycznych* — opracowanie sposobów i środków umożliwiających uczniom właściwe rozumienie, przyswojenie, utrwalenie i stosowanie opanowanej treści. Niezmiernie ważne dla realizacji programu są również zagadnienia: organizacji pracy ucznia i nauczyciela oraz doboru i charakteru pomocy naukowych¹⁾.

I. TREŚĆ PROGRAMU

Studia nauczyciela nad programem muszą objąć analizę treści pod względem różnych dyscyplin naukowych, których podstawowe elementy składają się na materiał programu. Nauka o Polsce i nauka o społeczeństwie zawiera materiał zaczerpnięty z ekonomii politycznej (kl. X, dz. III;

¹⁾ Kwestie te omówione były w poszczególnych artykułach dydaktycznych w numerach poprzednich i w obecnym.

kl. XI, dz. IV), historii (kl. XI, dz. I), geografii (kl. XI, dz. IV.29), prawa (kl. XI, dz. IV. 29, 33), filozofii materialistycznej (kl. XI, dz. IV. 34).

Przy badaniu trudności programowych, przystosowania wykładu czy lektury do klasy, przy doborze pomocy naukowych, przy organizowaniu własnego samokształcenia musi nauczyciel zdawać sobie sprawę z tego, że powyższe dyscypliny (a nie zostały wymienione wszystkie) mają własne metody, zakres, terminologię, układ systematyczny itp.

Ponadto program nauki o Polsce i świecie współczesnym ma własną wewnętrzną logikę układu. Materiał zawarty w programie powinien być wyłożony systematycznie, konsekwentnie, planowo i celowo. Cele nauki o Polsce i nauki o społeczeństwie są jasne, zadanie może trudne, ale wykonalne. Uświadomienie sobie przez nauczyciela różnorodności elementów treści i metod może i powinno pomóc mu jedynie do dobrego zrozumienia natury przedmiotu — wnikliwa analiza treści może i powinna poprzedzić dydaktyczne opracowanie. Tylko pełna świadomość celów i zadań, a także trudności zawartych w przedmiocie, może doprowadzić do oszczędnej gospodarki czasem, pobudzić do takiego doboru metod nauczania, aby każda godzina lekcyjna, każdy przydział pracy domowej ucznia, każdy zabieg dydaktyczny był planowy, miał jasny dla nauczyciela i dla ucznia cel. Każda praca zlecona musi być konsekwentnie wykonana i sprawdzona. Bogactwo zagadnień i tematów w nauce o Polsce i nauce o społeczeństwie nie jest przypadkowe — jest to konsekwencja celu i charakteru przedmiotu, który ma dać usystematyzowany obraz współczesnego życia — musi zbliżyć do poznania i wyrobić umiejętność poznawania rzeczywistości. A zatem bogactwo elementów treści przedmiotu musi odpowiadać i odpowiada bogactwu elementów rzeczywistego życia społecznego. Uczeń poznaje i przyswaja sobie elementy z ciągłą świadomością ich wzajemnej zależności i rozwoju. Wewnętrzna logika i konsekwencja układu przedmiotu wynika z marksistowsko-leninowskiego poglądu na świat, z marksistowsko-leninowskiego, dialektycznego ujmowania zjawisk i procesów.

Nauka o Polsce i świecie współczesnym syntezą elementów światopoglądowych innych przedmiotów

Nauka o Polsce oprócz innych celów ma „dać usystematyzowany, oparty na wiadomościach zdobytych w szkole... obraz Polski współczesnej na tle współczesnego świata“ (str. 5). A zatem ma charakter syntetyczny — w oparciu o inne lata i przedmioty nauczania.

Wynika z tego konieczność orientowania się w treści i metodzie nauczania zarówno przedmiotów humanistycznych, jak matematyczno-przyrodniczych, dla ustalenia możliwie jasnego i konkretnego związku dydaktycznego omawianego przedmiotu z innymi. Związek ten istnieje na wszystkich stopniach nauczania w odniesieniu do różnych przedmiotów

szkolnych; przy nauce o Polsce i nauce o społeczeństwie jest jednak szczególnie ważny ze względu na jej miejsce w ideologicznym i wychowawczym układzie przedmiotów oraz ze względu na wyżej wspomnianą rolę syntetyzującą w klasie XI.

W oparciu o wiadomości nabywane na lekcjach języka polskiego realizujemy np. VII 50, geografii IV 27, języków obcych V 38, 39. W całym programie możemy uwzględniać związki dydaktyczne z innymi przedmiotami na podstawie: a) znajomości ich programowego materiału, b) porozumienia lub zespołowej pracy z innymi nauczycielami, pamiętając jednak, że wszelka sztuczna „korelacja“ — łamanie konsekwencji logicznej układu programu danego przedmiotu na rzecz sztucznych powiązań — jest niedopuszczalna, szkodliwa ze względów tak dydaktycznych, jak wychowawczych, przeciwna zasadom procesu nauczania.

Na tle opracowywanych poszczególnych faktów, zjawisk musi wystąpić prawo współzależności i związku. Uchwycenie jakiegoś przekroju, etapu rozwojowego i szczegółowsze opracowanie nie może zatrzeć w umyśle ucznia prawa ruchu i rozwoju, przeciwnie, powinno je wyjaśnić i ugruntować.

Rozbicie materiału na jednostki lekcyjne musi być przemyślane i dokonane tak, aby służyło dydaktycznym celom analizy i syntezy, a jednocześnie uwzględniało wewnętrznie logiczny i systematyczny układ treści. Nie może być mechaniczne, przypadkowe, ale świadome, celowe i planowe.

Realizacja programu w oparciu o metodę dialektyczną

Niezmierzalnie ważne jest opracowanie materiału programowego z punktu widzenia **a n a l i z y i s y n t e z y**.

Momenty analityczne — opracowywanie poszczególnych fragmentów, zjawisk lub działów (np. druga wojna światowa, zwycięstwo pod Stalingradem, antydemokratyczny rozwój państwa polskiego od formalnej demokracji do faszyzmu) dla lepszego ich rozumienia i utrwalenia — nie mogą zatracić ogólnych praw rozwoju, nie mogą stwarzać fałszywych poglądów przez odrywanie części od całości. Uczeń musi zdawać sobie sprawę z celów i znaczenia pracy analitycznej. Trudną, ale konieczną rzeczą jest wprowadzenie tyle i takiej analizy, aby synteza była rzeczowa, naukowa, zgodna z rzeczywistością, oraz tyle i takiej syntezy, aby była dostatecznie oparta na faktach i zjawiskach konkretnych.

Jeżeli daną jednostkę lekcyjną poświęca się na omówienie zespołu zjawisk czy faktów w danym czasie, uczeń musi mieć podkreślone miejsce danego etapu w rozwoju procesu historycznego. Jeżeli omawiamy jeden dział, ze względów dydaktycznych wydzielony — np. rozwój ruchu robotniczego w Polsce lub oświata w Polsce dwudziestolecia, okupacji i Polski Ludowej — konieczne jest jasne i wyraźne na odpowiednio obmyślanej lekcji scalenie danego ciągu faktów czy zjawisk z innymi, włą-

czenie badanego bliżej i szczegółowiej zagadnienia do całokształtu procesów twórczych. (Ruch robotniczy w Polsce na tle życia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego danego okresu).

Młodzież łatwo gubi ważne nawet szczegóły na rzecz obrazu ogólnego, ale także obraz ogólny zaciemniają niezręcznie wysunięte na pierwszy plan fragmenty, które pamięta się ze względu np. na wyjątkowo ciekawy wykład, lekturę, zwiedzoną wystawę itp.

Drugim ważnym zagadnieniem będzie uświadamianie młodzieży w toku nauczania roli teorii i praktyki oraz związku między nimi. Nieustannie odwoływanie się do życia, do faktów konkretnych, znanych młodzieży z przeżyć, prasy, lektury, nauczy ją rozumieć, że „teoria bez praktyki jest bezprzedmiotowa“, że praktyka jest sprawdzianem prawdy. Natomiast umiejętne klasyfikowanie faktów, zaszeregowywanie zjawisk, wyjaśnianie marksistowskie, dialektyczne otaczającego świata nauczy młodzież, że „praktyka bez teorii jest ślepa“, że „nie ma ruchu rewolucyjnego bez rewolucyjnej teorii“, że nie dość jest zjawisko spostrzec, trzeba je jeszcze zrozumieć, ocenić.

Kształtowanie naukowego poglądu na świat

Należy stale wyjaśniać młodzieży rolę i znaczenie naukowego, klasowego, materialistycznego światopoglądu, w świetle którego kształtuje się stosunek do świata otaczającego.

Nauka o Polsce i świecie współczesnym i nauka o społeczeństwie muszą odegrać ważną rolę w „kształtowaniu naukowego poglądu na świat — materializmu dialektycznego i historycznego opartego na fundamencie współczesnych osiągnięć nauki“ (str. 4). Na budowę tego poglądu składają się wszystkie przedmioty nauczania — nauka o Polsce i świecie ma tu jednak specjalne zadania do spełnienia. Nie wystarczy, że materiał programu oparty jest na naukowych podstawach marksizmu-leninizmu, nie wystarczy marksistowskie ujęcie i dialektyczna metoda pracy. Trzeba jeszcze podać młodzieży cały szereg podstawowych pojęć, wyjaśnić terminy, którymi inne przedmioty się posługują, ale ich nie wyjaśniają. Pojęcia, twierdzenia i definicje muszą być praktycznie zespolone z materiałem nauczania, muszą ten materiał wyjaśniać. Materiał zaś ze swej strony powinien być wystarczająco rzeczowym i konkretnym podłożem do zrozumienia ogólnych praw, zasad, założeń sformułowanych przez marksizm-leninizm.

W toku nauczania omawianego przedmiotu młodzież zapoznaje się, przyswaja sobie, utrwała i uczy się praktycznie stosować zasady proletariackiej filozofii, uczy się nie skostniałych definicji i nazw bez treściowego odpowiednika, ale pulsujących życiem, przekonywających i potrzebnych sformułowań prawd ogólnych, wynikających z rzeczywistości, będących odzwierciedleniem, wynikiem, interpretacją tej rzeczywistości.

Uczy się sformułowań będących myślowym odpowiednikiem układu zjawisk, praw ruchu i rozwoju przyrody i społeczeństwa.

Przy odpowiednich partiach materiału programowego trzeba uwzględnić starannie dobrane fragmenty pism klasyków marksizmu-leninizmu oraz podać młodzieży najważniejsze rozwiązania leninowsko-stalinowskie. Każde sformułowanie, określenie, wyjaśnienie musi być przede wszystkim dobrze zrozumiane, następnie wystarczająco przyswojone i utrwalone, musi wejść w skład trwałego ogólnego wykształcenia. Młodzież powinna umieć w przyszłości samodzielnie posługiwać się dziełami klasyków marksizmu, umieć szukać i znajdować w nich odpowiedzi na nurtujące ją pytania, umieć interpretować dialektycznie otaczającą ją rzeczywistość, stanąć na gruncie żywego, twórczego, nie zaś dogmatycznego marksizmu. Trzeba zwalczać skłonność młodzieży do przyjmowania definicji i sformułowań bez gruntownego ich zrozumienia, bez praktycznej podbudowy. Trzeba wyrobić umiejętność nie tylko marksistowskiego ujmowania przeszłości, ale także umiejętność marksistowskiego zespalanja aktualnych faktów i zjawisk oraz procesów otaczającej rzeczywistości, a więc — nie tylko prawidłowe, naukowe widzenie zbudowanego, ale i budującego się świata.

Planowanie i aktualizacja

Planowe i celowe zespolenie materiału programu z marksistowską lekturą wymaga starannego przygotowania i przemyślenia. Plan nasz musi być wykonany, a więc ważne jest zagadnienie ilości i jakości opracowywanych tekstów. Dobór powinien być jak najbardziej celowy, oszczędny, tak aby wybrane teksty można było przerobić w przewidzianym czasie i aby nadawały się do zrozumienia i przyswojenia ich sobie przez młodzież. Planowanie w naszym przedmiocie nie ogranicza się do starannego rozkładu materiału, właściwego doboru lektury, obmyślenia celów i metod wyćwieczeń itp. Największa trudność polega na właściwym wyborze, trafnym uwzględnieniu centralnych zagadnień bieżących i włączaniu ich do programu.

Mamy do czynienia: 1) z materiałem już historycznym (np. warunki powstania demokracji ludowej w Polsce, pierwsze dekrety, plan 3-letni itp.), 2) z materiałem aktualnym, ale dającym się ująć planowo (np. Plan 6-letni, socjalistyczna przebudowa wsi, rewolucja kulturalna w Polsce itp.), wreszcie 3) z materiałem, którego na początku roku przewidzieć nie możemy. Musimy sobie zarezerwować czas na ten ostatni „dział“ naszego programu, dział, o którym w programie drukowanym nie ma i nie może być mowy. W ciągu całego roku w toku nauczania musimy czujnie wybierać ważne zdarzenia w Polsce i świecie, zwracać na nie uwagę młodzieży, właściwie je uwzględniać.

Nie tylko fakty i zdarzenia, ale wyłaniające się problemy chwili bie-

żącej stanowią integralną część naszego programu. Na przykład wielkiej wagi problemy VI Plenum KC PZPR musiały wejść i weszły do programu na rok bieżący, choć nie mogły być uwzględnione w planie i formalnie w programie ich nie ma.

Program faktyczny nauki o Polsce i świecie współczesnym jest więc z natury swej niepełny, uzupełnia go życie, rzeczywistość; jest on doskonałym wyrazem drugiej zasady dialektyki.

Jedynie dobra i stale doskonalona organizacja pracy nauczyciela i ucznia, kolektywna w ścisłym tego słowa znaczeniu współpraca zespołów przedmiotowych, szybkie upowszechnianie osiągnięć i możliwie wszechstronna korekta dostrzeżonych błędów mogą pomóc w niezmiernie trudnym zadaniu planowania (rocznego, okresowego, tygodniowego) celowego ze względów zarówno dydaktycznych, jak i wychowawczych.

II. METODA REALIZACJI PROGRAMU

Program nauki o Polsce i nauki o społeczeństwie w trzech klasach: VII, X i XI, przez samą swą budowę i umieszczenie materiału w tych właśnie trzech klasach nasuwa sugestie metodyczne. Wydaje się, że znajdujemy tu zastosowany sposób poznawania dialektycznego, „od żywego postrzegania do abstrakcyjnej myśli i od niej do praktyki“.

W klasie VII młodzież nie myśli jeszcze abstrakcyjnie. Zasadniczo przemawia do niej to, co konkretne, bliskie, uchwytnie. Kształtuje się dopiero zdolność myślenia o związkach i stosunkach. Toteż podstawą metodyczną w tej klasie będzie konkretna rzeczywistość: nauka nie tylko „patrzenia“, ale „widzenia“ rzeczy otaczających. Pogłębi ją lektura, nauka korzystania z prasy, wystaw, ilustracji oraz liczne wycieczki, kontakty z ludźmi pracy, zakładami produkcyjnymi, instytucjami itp. W klasie X uczeń umie już myśleć abstrakcyjnie, zainteresowania jego dotyczą uogólnień, może zrozumieć prawa ogólne rozwoju przyrody i społeczeństwa. Dlatego materiał tej klasy zawiera wiele teorii ilustrowanej ciągłymi przykładami i stale powiązanej z praktyką. Zdarzają się dość liczne definicje (zawsze po wyjaśnieniach, rzadko jako punkt wyjścia). Coraz szerzej stosujemy lekturę klasyków marksizmu, początkowo — wspólną w klasie pod kierunkiem nauczyciela, a następnie — samodzielną. Budzą się u uczniów zainteresowania dla pracy badawczej, proces nauczania zaczyna się zbliżać do procesu poznawczego, badawczego.

W klasie XI zasadą jest sprawdzanie teorii przez praktykę. Młodzież rozumie już, że materiał nauczania jest zbiorem faktów i procesów historycznie uwarunkowanych, społecznych. Młodzież ucząc się więc materiału klasy XI powinna nieustannie go oceniać, grupować, badać związki i zależności między faktami, klasyfikować je. W ten sposób buduje zręby swego materialistycznego, naukowego poglądu na świat.

Sposoby podawania i sprawdzania wiadomości

Wielką rolę w procesie nauczania odgrywają środki stosowane przez kierującego procesem nauczania — nauczyciela.

Jako wytyczne ogólne można podać: a) systematyczne, kolejne wykładanie materiału oraz b) organizowanie różnorodnej, aktywnej, samodzielnej pracy uczniów.

„Zarówno przy podawaniu, jak i przy sprawdzaniu wiadomości należy stale mieć na uwadze zasadnicze cele procesu nauczania: oprócz przyśwojenia odpowiedniej sumy wiadomości — rozwój myślenia logicznego, rozwój władz poznawczych, kształtowanie światopoglądu, niedopuszczenie do rozbieżności między książką a praktyką życiową“ (Lenin).

Z tych założeń ogólnych wynikają praktyczne konsekwencje. Ponieważ różnorodny jest materiał naszego przedmiotu, pożądana będzie także r ó ż n o r o d n o ś ć metod, lecz taki ich dobór, aby w sposób najbardziej przemyślany, celowy spełniały swoje zadanie.

Sposoby i środki zależne będą od:

1. materiału przedmiotu oraz od materiału tej dyscypliny naukowej, która stanowi podstawę danego działu programu;
2. zamierzonego i realizowanego ogniwa procesu nauczania;
3. źródła wiadomości (stosowanych pomocy naukowych).

Podział ten wprowadzamy oczywiście jedynie ze względu na ułatwienie analizy i dla łatwiejszego porozumienia. W praktyce szkolnej zależności te krzyżują się, współlistnieją i uzupełniają wzajemnie; wynikać mogą zarówno ze specyfiki materiału, jak i z typu lekcji bądź ze stosowanego źródła wiadomości.

Do 1. *Zależność sposobów realizacji programu od materiału wykazywanej na przykładach.*

a) Jeżeli na danej lekcji przeważają elementy geograficzne, sposoby zarówno podawania, jak sprawdzania wiadomości będą się wiązać z mapą, rocznikiem statystycznym, tablicami, wykresami itp.

Staramy się wydobyć od ucznia zasób zdobytych na lekcji geografii wiadomości. Nauczyciel pomoże do usystematyzowania wiadomości, samodzielnego wzbogacenia ich przy pomocy dobranych pomocy naukowych bądź gotowych, bądź wykonanych uprzednio przez zespoły uczniowskie (np. obszar Państwa Polskiego; granice, podział administracyjny, bogactwa naturalne). Wspólne omówienie samodzielnej pracy indywidualnej i zespołów uczniowskich podsumuje zdobyte i przypomniane wiadomości, nada im właściwe ideologiczne zabarwienie, włączy i zwiąże z już utrwalonymi wiadomościami.

b) Jeżeli materiał danej lekcji oparty jest na ekonomii politycznej (kl. X, rozdz. III) i treść lekcji będzie nowa, wprowadzająca nie znaną młodzieży terminologię lub też znaną niedokładnie, niejasno, czasem fałszywie rozumianą w życiu potocznym, należałoby zacząć metodą kon-

wersacyjną — wydobyć, jakie terminy, określenia itp. słyszeli uczniowie i jak je rozumieją. Po sprawdzeniu stanu wiadomości jasny wykład, zwarty, ściśle określony co do zakresu i ilości materiału, będzie stanowił źródło wiadomości.

c) Materiał oparty na nauce historycznej pozwoli na zastosowanie samodzielnych sprawozdań uczniów ze starannie dobranej lektury lub łatwych referatów zestawionych przez niewielkie zespoły.

d) Wreszcie materiał zawierający treść filozoficzną, np. podstawy materializmu dialektycznego i historycznego, leninowski etap materializmu historycznego, rozważania Stalina o dyktaturze proletariatu, kwestii narodowej czy roli partii — wymaga w klasie wspólnej lektury połączonej z wyjaśnieniami nauczyciela. W miarę możliwości lekturę tę łączymy z nauką notowania (według wskazówek Kairowa — notowanie).

Powyższe przykłady są jedynie i tylko przykładami.

Nie wolno zapominać, że przedmiot nasz ma swoistą logikę wewnętrznego układu swego materiału i chociaż poszczególne jego partie oparte są na różnych dyscyplinach naukowych, przedmiot nauki o Polsce ma określone cele i zadania do spełnienia w procesie nauczania i wychowania. Zasadniczą troską nauczyciela jest taki dobór metod nauczania, który pozwoli na zharmonizowanie i prawidłowy układ elementów treści — prowadzący do zdobycia przez młodzież usystematyzowanego obrazu Polski współczesnej na tle współczesnego świata — z całym bogactwem i różnorodnością przejawów życia współczesnego.

Do 2. *W zależności od zamierzonego ogniwa procesu nauczania, od celu dydaktycznego stosujemy także różne sposoby i środki.*

A. Jeżeli zamierzonym ogniwem jest podanie nowego materiału, możemy — zawsze z uwzględnieniem treści lekcji — stosować: a) wykład; b) wspólną lekturę; c) sprawozdania z lektury indywidualnej lub zespołów; d) sprawozdania z wycieczki, wystawy, posiedzenia rady narodowej itp.; e) analizę wykresu lub tablicy (np. w kl. VII).

W klasach X i XI pożądane jest informowanie uczniów o planie pracy na dłuższy przeciąg czasu, a więc organizowanie w miarę możliwości domowej pracy ucznia tak, aby polegała ona nie tylko na utrwalaniu przerebionego materiału, ale na przygotowywaniu się do lekcji, gdy treść ma być nowa. Przygotowanie to może być rozmaite.

1. Przeczytanie i opracowanie wskazanej lektury — nawet dłuższej broszury czy artykułu — byleby zostawiono uczniowi dostateczną ilość czasu na przeczytanie, tak żeby praca była wykonana na określony termin i przydatna do odpowiedniej lekcji.

2. Zestawienie danych cyfrowych lub sporządzenie tablic, które mogą ilustrować lub stanowić punkt wyjścia wykładu.

3. Zwiedzenie zakładu pracy, spółdzielni produkcyjnej, żłobka, przedszkola, biblioteki itp. Jeżeli uczeń odbędzie taką wycieczkę, wyposa-

żony w odpowiednie instrukcje, to obserwacje jego i bezpośredni kontakt z instytucją lub instytucjami mogą stanowić punkt wyjścia opracowania całej partii nowego materiału (np. kl. XI — VII, 48, 49, 50).

4. Zbieranie wycinków z prasy na określony temat według jasno sprecyzowanych wytycznych. Segregacja, klasyfikacja i omawianie treści wybranych wycinków mogą wypełnić lekcję, której celem dydaktycznym jest podawanie lub porządkowanie nowego materiału.

B. Ważnym ogniwem w procesie nauczania jest utrwalanie wiadomości, kształcenie umiejętności i nawyków. Z całego bogactwa metod i środków wybierać będziemy oczywiście te, które najlogiczniej, najbardziej celowo wiązać się będą z rodzajem materiału utrwalanego. Pożądane jest, aby lekcje poświęcone utrwalaniu wiadomości, sprawdzaniu stopnia zrozumienia i zapamiętania miały istotną wartość dydaktyczną, aby nie stosować mechanicznych, wielokrotnych powtórzeń, ale pamiętać o włączaniu sprawdzanych wiadomości w całość wiedzy ucznia z danego zakresu (i innych w miarę możliwości), pamiętać, że można też sprawdzić stopień opanowania materiału w klasie przez badanie stopnia umiejętności stosowania tego materiału możliwie samodzielnego i aktywnego. Oto przykładowe formy sprawdzania i utrwalania wiadomości:

1. Odpowiedź dłuższa na temat: a) przygotowany w klasie, b) opracowany samodzielnie (w zakresie przerabianego materiału).

2. Wygłoszenie planu odpowiedzi ustnej dłuższej.

3. Wygłoszenie dyspozycji na zadany temat — bez rozwijania poszczególnych punktów lub z rozwinięciem niektórych wskazanych przez nauczyciela.

4. Stosowanie krótkich pytań, sprawdzenie wiadomości całej klasy oraz stopnia ich przyswojenia, szybkości orientacji, ugruntowania.

5. Formułowanie pytań i stawianie zagadnień przez uczniów z przerobionej większej części materiału.

6. Kontrola odpowiedzi dłuższych przez klasę. Zaktywizowanie słuchaczy przez polecenie oceniania odpowiedzi według wskazanych punktów, np.: a) układ treści, b) plan, c) wiadomości (czy wystarczające, czy nie ma wiadomości zbytecznych itp.), d) błędy rzeczowe, logiczne, ideologiczne, językowe itp.

Uwaga klasy musi być napięta ze względu na konieczność notowania spostrzeżeń według wyżej wskazanych zaleceń. Wskutek tego sprawdzanie wiadomości i stopnia zrozumienia oraz zapamiętania u poszczególnych uczniów jednocześnie: a) utrwała wiadomości wszystkich, b) rozwija myślenie logiczne, c) ćwiczy skupianie uwagi, d) ćwiczy szybką orientację i spostrzegawczość, e) przygotowuje do życia, do aktywnego brania udziału w dyskusji.

Do 3. *Zależność metody od źródła wiadomości — od stosowanych pomocy naukowych — jest oczywista.*

Ważny jest: a) dobór pomocy naukowych odpowiednio do treści i celu dydaktycznego lekcji, b) właściwe i wszechstronne korzystanie z nich, wreszcie c) stałe i konsekwentne gromadzenie, sprawdzanie użyteczności, zastępowanie dawnych nowymi, bardziej dostosowanymi.

Jeżeli nauczyciel zdecyduje, że źródłem wiadomości do danej lekcji będą wyniki obserwacji ucznia, musi lekcję poprzedzić planowo przeprowadzoną obserwacją, dokonaną np. w zakładzie pracy, bibliotece, na wystawie itp. Proces dydaktyczny będzie przebiegał od obserwacji do uogólnienia i praktycznego zastosowania, a zatem zgodnie z kierunkiem procesu poznawczego. Tego typu źródła wiadomości muszą być szczególnie starannie dobrane oraz opracowana przez nauczyciela metoda korzystania z nich. Rozumowanie ucznia (indukcyjne) — gromadzenie wyników obserwacji i prawidłowe wyprowadzenie uogólnienia — musi być ściśle kontrolowane, aby zagadnienie nie zostało spłycone, opracowane powierzchownie lub fałszywie. Z konieczności zbyt wąska podstawa rozumowania (przykłady dobrane typowe, lecz ilościowo zawsze nie wystarczające) musi być przez nauczyciela właściwie rozszerzona i wyjaśniona.

Jeżeli źródłem wiadomości jest w y k ł a d nauczyciela lub samodzielna lektura, nauczyciel musi być szczególnie czujny na dostateczne zbadanie stopnia zrozumienia wykładu przez ucznia, na pobudzanie jego aktywności, świadomego przyswajania wiadomości. Konieczna będzie przy tym kontrola właściwego rozumienia przez samodzielne stosowanie przez ucznia nabytych wiadomości (odmienny układ, samodzielne wnioskowanie, powiązanie przez ucznia wiadomości świeżo nabytych z posiadanymi itp.).

Źródłem wiadomości może być wreszcie praktyczne działanie ucznia np. w organizacji uczniowskiej, redakcji pisma młodzieżowego, organizacji koła naukowego, uroczystościach szkolnych itp. Opracowanie metodyczne takiego źródła wiadomości pozwoli nauczycielowi na korzystanie z nich celowe i pożyteczne. Swoją praktyczną działalność uczeń musi ocenić sam, dostrzec błędy i zrozumieć korzyść z właściwego stosunku do korekty błędów własnych i cudzych. Spojrzeć na swoją działalność z punktu widzenia ogólnego, dojrzeć w niej element pracy społecznej, poddać krytyce ze społecznego punktu widzenia. Uczeń sprawdza, czy praca jego była planowa, celowa, dobrze wykonana, uczy się więc zasad socjalistycznego stosunku do pracy, uczy się — przez praktykę — materialistycznego i dialektycznego ujmowania zjawisk. Rzeczą nauczyciela jest włączyć tę praktyczną wiedzę ucznia w budowę naukowego, prawdziwego poglądu na świat, powiązać praktykę z teorią, działanie z logicznym rozumowaniem.

Szczegółowsza analiza źródeł wiadomości, właściwego korzystania z nich i zależności od nich metody nauczania podana jest w rozdziale: „Pomoce naukowe“.

PRÓBA ZASTOSOWANIA W KLASIE VII RYSUNKU POMOCNICZO - NAUKOWEGO DO NAUKI O POLSCE

Lekcje nauki o Polsce i świecie współczesnym wymagają dużej ilości dobrze opracowanego materiału graficznego ułatwiającego uczniowi zrozumienie i zapamiętanie przerobionego materiału naukowego.

W tym wypadku tak nauczyciel, jak uczeń korzystają przede wszystkim z map i materiałów pomocniczych, z ilustracji podręcznika szkolnego oraz prasy. Nieraz jednak nauczyciel odczuwa brak odpowiedniego wykresu lub mapy ilustrującej zmiany już zaszłe lub mające zajść np. w związku z realizacją Planu Sześcioletniego itp. Przygotowaniem tych pomocy naukowych mogą się zająć uczniowie pod kierunkiem nauczyciela rysunków i nauki o Polsce.

Tematy do opracowania wyznaczy nauczyciel nauki o Polsce wskazując również źródła, skąd wykonujący daną pracę uczniowie mają czerpać potrzebny im materiał.

Nauczyciel rysunku ustali i wskaże technikę odpowiednią do danej pracy. W tych wypadkach nauczyciel korzysta z czasu przeznaczonego w programie klasy VII na rysunek poznawczo-naukowy, mający za zadanie plastyczne wyrażenie wiedzy o przedmiocie. Trzeba jednak pamiętać o tym, że nauczyciel rysunku dysponuje bardzo ograniczonym czasem, w najlepszym wypadku jedną godziną tygodniowo, z czego w ciągu całego roku szkolnego na rysunek pomocniczo-naukowy dotyczący również i innych przedmiotów przeznaczają się w tej klasie 4 godziny lekcyjne. Toteż na tym miejscu nie będę się zajmował całokształtem rysunku pomocniczo-naukowego, lecz ograniczę się do działu tego rysunku związanego z nauką o Polsce. W tym wypadku chodzić będzie głównie o mapy, wykresy i różnego rodzaju tablice statystyczne. Uczeń musi zaznajomić się nie tylko z techniką, ale również zobaczyć jako przykład dobrze graficznie rozwiązanej pracę, gdzie tak układ całości, jak i napisy będą należyte. Chodzi mi głównie nie tyle o rysunki, które uczeń wykona jako obowiązujące go ćwiczenie, ile o prace większe, z których nauczyciel nauki o Polsce skorzysta z dużym pożytkiem przy nauczaniu swego przedmiotu.

Prace większe powinny być raczej opracowane nie indywidualnie, lecz zbiorowo, przez kilku uczniów, z których każdy wykona pracę w swoim zakresie i według swoich uzdolnień.

Na przykład przygotowanie tablic czy map do następujących zagadnień:

1. Baza surowcowa Polski.
2. Główne ośrodki produkcji przemysłowej: przemysł węglowy, hutniczy, metalowy, elektrotechniczny, włókienniczy (i nie wymieniony w programie nauki o Polsce — chemiczny).
3. Nowe ośrodki przemysłowe.

Wykonanie

Po ustaleniu techniki wykonania jeden z uczniów wykona dużych rozmiarów kontur Polski, który posłuży również za szablon przy wszystkich późniejszych mapach, jakie trzeba będzie wykonać; inni przygotują symbole przemysłu, surowców oraz krążki do oznaczania miast. Dla zaznaczenia różnicy możemy ośrodki przemysłowe z r. 1939 oznaczyć kolorem np. czarnym, nowopowstałe — czerwonym, mające zaś powstać — zielonym; pozwoli to patrzącemu na mapę na szybkie zorientowanie się w zachodzących zmianach rozwojowych. Krążki na oznaczenie miast można również wykonać z cienkiej warstwy korków, która po przyklejeniu jej do mapy ułatwi umieszczanie odpowiednich symbolów (chorągiewek na szpilkach) na oznaczanie omawianych zagadnień, np. skrzyżowane młotki oznaczać będą kopalnie.

Następnie, zależnie od techniki, rysujemy, proszemy lub naklejamy przygotowane znaki, dodajemy napisy (miasta mogą być bez nazw) i pomoce gotowe. Tematy, które mogą być graficznie opracowane przez ucznia do użytku całej szkoły, powinny być podane przez nauczyciela nauki o Polsce na początku roku szkolnego. Dobrze przygotowanie takich prac wymaga czasu, którym przy podaniu tematu w ostatniej chwili ani nauczyciel rysunku, ani uczeń nie zawsze dysponują.

JERZY DOWIAT

POWTÓRZENIE I POGŁĘBIENIE NAUKI O SPOŁECZEŃSTWIE W KLASIE XI

W publikowanym w numerze 3(17) *Polski i Świata Współczesnego* projekcie określenia wyników nauczania w klasie XI użyliśmy następującego sformułowania: „Znajomość objętych materiałem nauczania faktów, zjawisk i procesów zachodzących we współczesnym świecie i w Polsce, rozumienie ich historycznej genezy oraz umiejętność przedstawienia ich w świetle teorii marksizmu-leninizmu“. Takie określenie wyników pracy z uczniami najwyższej klasy sugeruje zarazem określoną metodę realizowania programu. Tematyka przepisana przez program na klasę XI nie może być oderwana od tego, czego uczeń nauczył się w klasie X, nie może być realizowana jako osobny, niezwiązany bezpośrednio z nauką o społeczeństwie przedmiot. Wynika to z celów nauczania.

Jeżeli uwzględnimy prócz tego fakt, że egzamin maturalny, do którego w klasie XI przygotowujemy uczniów, obejmuje naukę o Polsce i świecie współczesnym wraz z nauką o społeczeństwie, to staje się jasne, że materiał nauczania w klasie X musi być w ostatnim roku nauki powtórzony i pogłębiony.

Najprostszym sposobem powtarzania materiału jest poświęcenie na to specjalnych lekcji. Systematyczne, całkowite powtarzanie dużych tematów czy działów możliwe jest tylko na oddzielnych lekcjach wyłącznie temu poświęconych. Takie lekcje powtórzeniowe, przeznaczone na utrwalenie w klasie XI wiadomości nabytych w klasie poprzedniej, są bardzo pożądane. Liczba ich i tematyka będą oczywiście zależne z jednej strony od czasu, którym rozporządzamy, z drugiej zaś od potrzeb określonej klasy. Stałych norm być tu zatem nie może. W ubiegłym roku szkolnym, prowadząc cztery równoległe oddziały klasy XI w tej samej szkole, stosowałem w każdym z tych zespołów nieco inny wariant planu. Wszędzie jednak poświęciłem lekcję na przypomnienie i ugruntowanie pojęć i terminów ekonomicznych i socjologicznych, przy czym lekcję tę umieściłem na początku roku, aby zapobiec błędnemu lub nieściśłemu posługiwaniu się przez uczniów terminologią naukową w ciągu dalszej nauki. Następnie przeznaczyłem dwie lekcje na porównawcze rozpatrzenie bazy i nadbudowy oraz ich wzajemnej zależności w poszczególnych formacjach, co znów było konieczne z tego względu, że z najnowszym stalinowskim oświeceniem zagadnienia bazy i nadbudowy uczniowie nie zdążyli się zapoznać w klasie X. Po jednej przynajmniej lekcji użyłem na przegląd praw ekonomicznych i ekonomikę socjalizmu.

Tego rodzaju lekcje powtórzeniowe dały niewątpliwie uczniom dużo, ale nie są one w żadnym wypadku dostatecznym rozwiązaniem zagadnienia powtórzenia i pogłębienia materiału klasy X w następnej klasie. Po pierwsze bowiem, tak ograniczona ich liczba byłaby zupełnie niewystarczająca, a na jej powiększenie nie pozwala stosunkowo obszerny materiał bieżący. Po drugie zaś — i to jest najważniejsze — ograniczenie się do takich powtórzeń jest niesłuszne z punktu widzenia naszych założeń. Realizacja materiału klasy XI jednym torem, a powtórzenie podstaw nauki o społeczeństwie drugim — odświeża wprawdzie w pamięci uczniów nabyte dawniej wiadomości, ale nie uczy posługiwania się nimi przy badaniu współczesności, utrzymuje odizolowanie teorii od historii, teorii od życia. Nauczyciel powinien stale pamiętać, powinien pamiętać już w klasie X, że zaznajomienie uczniów z prawami rozwoju społecznego nie jest celem samym w sobie, ale że znajomość tych praw ma się stać dla uczniów narzędziem, dzięki któremu będą mogli rozumieć nie wyabstrahowane, ale konkretne społeczeństwo.

Toteż najlepiej nadaje się do powtórzenia nauki o społeczeństwie, pozwalając jednocześnie na jej pogłębienie, materiał przewidziany programem na klasę XI. Materiał ten może być dobrze podany uczniom tylko wtedy, gdy na nim klasa ujrzy działanie znanych sobie praw. Wyniki nauczania tylko wówczas będą zadowalające, gdy prawa poznane w klasie X będą uczniowie kojarzyć z faktami, zjawiskami i procesami, których się uczą w klasie XI. Wytyczną więc dla nauczyciela powinno być stałe „po-

wiązanie wiadomości nowopodawanych z poprzednio przyswojonymi¹⁾ i dbałość o to, by „każde nowe wyobrażenie i pojęcie zajmowało właściwe miejsce w systemie wyobrażeń i pojęć“²⁾).

Biorąc do ręki program klasy XI powinniśmy już na początku roku zastanowić się nad poszczególnymi jego punktami ustalając, jakie wiadomości z roku ubiegłego będą przy nich uczniom potrzebne, co zatem i kiedy należy uczniom przypomnieć i jak pogłębić. Tak np. już przy dziale I — „Świat w okresie międzywojennym“ — występuje potrzeba nawiązania do zagadnień zeszłorocznych. Klasa przypomina sobie cechy imperializmu rozpatrując przyczyny wojen światowych, pogłębia zrozumienie prawa nierównomierności rozwoju i sensu wojen imperialistycznych, poznając wielki kryzys lat 1929—1933 widzi w nim działanie sprzeczności kapitalizmu, powtarza teorię kryzysów. Zwycięstwo Rewolucji Październikowej unaocznia słuszność tezy Lenina o imperializmie jako przededniu rewolucji proletariackiej i zmusza do powtórzenia teorii rewolucji socjalistycznej. Budowę socjalizmu w ZSRR, jej kolejne etapy rozpatrujemy jednocześnie z przypomnieniem praw ekonomicznych socjalizmu i przeciwstawianiem ich prawom ekonomicznym kapitalizmu. Lekcja o faszyzmie — dyktaturze najbardziej reakcyjnych i agresywnych grup kapitału monopolistycznego — pozwala na szersze omówienie nauki o państwie oraz istoty państwa burżuazyjnego.

Każdy z następnych działów programu otwiera równie bogate możliwości powiązania go z teoretyczną nauką o społeczeństwie. Nawet na formacjach przedkapitalistycznych oprze się nieraz dyskusja podczas lekcji. Już realizując dział II — „Polska w dwudziestoleciu międzywojennym“ — natrafimy na zagadnienie niedorozwoju kapitalizmu w Polsce, na zagadnienie przeżytków feudalnych. To samo powtórzy się później w dziale V, np. na lekcji o Chinach. Zagadnienie szczegółowe, sprawiające zazwyczaj dużą trudność uczniom klasy X, jakim jest obieg pieniądza i związane z tym prawa, może zostać pogłębione w ramach działu II w związku z inflacją po pierwszej wojnie światowej, a później w dziale ostatnim w związku z reformą walutową i systemem monetarnym Polski Ludowej.

Wiązanie nowych wiadomości z odświeżaniem i pogłębianiem wiedzy teoretycznej uczniów może być realizowane rozmaitymi sposobami. Przede wszystkim mając opracowany plan tematu następnej lekcji polecamy młodzieży powtórzyć potrzebne wiadomości z zeszłorocznych notatek lub podręczników. Często wystarczy to, aby podany następnie nowy materiał znalazł właściwe miejsce w systemie wiadomości uczniów. Tak postąpimy zaraz na wstępie poprzedzając omówienie przyczyn, znaczenia i skutków pierwszej światowej wojny imperialistycznej powtórzeniem przez kla-

¹⁾ *Pedagogika* pod red. Kairowa tom I, str. 97. Warszawa 1950. „Nasza Księgarnia“.

²⁾ Jw.

sę teorii imperializmu. Związek między imperializmem a omówioną później wojną młodzież wykryje już sama.

Kiedy indziej nawiązanie do wiadomości z klasy X znajdzie się w wykładzie nauczyciela. Tak np. wykład o planie trzyletnim rozpoczynam od przypomnienia cech planowania socjalistycznego, wykład o PZPR — od lektury ułożonego przez uczniów w klasie X konspektu z VIII rozdziału *O podstawach leninizmu* („Partia“) itp.

Trzecim sposobem, wymagającym nieco więcej czasu, ale dającym z reguły bardzo dobre wyniki, może być dyskusja. Klasa otrzymuje nowe wiadomości w formie rejestru faktów bez wprowadzenia i bez komentarza, a następnie ma w dyskusji wyjaśnić te fakty w oparciu o znane sobie prawa. Tak postąpiłem między innymi przy realizacji zagadnienia: „Ustawodawstwo Polski Ludowej — instrumentem polityki klasowej“. Zużyłem wprawdzie wówczas trzy razy więcej czasu, niż to przewidywał mój harmonogram, ale osiągnąłem nadzwyczaj wysoki stopień zrozumienia zagadnienia przez klasę. W oddziałach równoległych, gdzie temat ten przeprowadziłem inną metodą, wynik był już nieco gorszy.

W tym miejscu chcę zwrócić uwagę, że chociaż czas, który mamy do dyspozycji w klasie XI, jest istotnie w stosunku do rozmiarów materiału programowego bardzo krótki, to jednak możliwość solidnego przygotowania uczniów do matury nie powinna być kwestionowana. Naszego przedmiotu młodzież uczy się na ogół z dużym zapałem. Jeżeli poświęcimy na początku roku i na początku każdego działu nieco więcej czasu na poszczególne zagadnienia, niżby to wynikało z mechanicznego podzielenia liczby godzin lekcji przez liczbę tematów lekcyjnych, i nauczymy metody uczenia się, metody ujmowania zjawisk życia współczesnego, nie tylko nie narazi nas to na niewyczerpanie programu, ale przeciwnie — pozwoli później na znaczne przyspieszenie tempa, gdyż mając wskazaną lekturę wiele zagadnień uczeń będzie już umiał przestudiować samodzielnie. W ten właśnie sposób w czasie kilkakrotnie krótszym od przewidywanego klasy moje przerobiły większą część działu V i mogłem zarówno na lekcjach, jak potem na maturze, stwierdzić, że znają i rozumieją ten materiał równie dobrze, jak inne działy.

Wielką rolę w gruntowaniu i pogłębianiu wiadomości uczniów gra odpytywanie. Częste powtórzenia, poświęcenie na nie choć kilku minut każdej lekcji, przy jednoczesnym żądaniu, by w odpowiedzi uczeń nie ograniczał się do opisu, ale wszystko, o czym mówi, właściwie interpretował, przy konsekwentnej walce z ogólnikami i frazesem, muszą przynieść oczekiwane wyniki. Uczeń nauczy się bez wielkiego trudu tego, czego odeń żąda program XI klasy, i nie tylko nie zapomni, ale poszerzy, pogłębi i utrwali wiadomości wyniesione z klasy X. Będzie nie tylko znał elementy marksizmu-leninizmu, ale nauczy się nimi posługiwać, a nawet to łączenie teorii z praktyką, to dialektyczne myślenie, którego się nauczył, zacznie u niego już w szkole stawać się nawykiem. A o to przecież ostatecznie nam chodzi.

WYKAZ KSIĄŻEK Z NAUKI O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM
ORAZ NAUKI O SPOŁECZEŃSTWIE

Klasa VII

Barbag J., Lider J., Mariański K., Najdus W.,
Słuczański E. — NAUKA O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁ-
CZESNYM. PZWS

Klasa X

Zawadzki J., Kałuski S. — WIADOMOŚCI SPOŁECZNO-
GOSPODARCZE. PZWS

Klasa XI

Kornecki R., Kowalewski Z., Mitzner Z., Silber N.,
Słuczański E., Turlejska M. — NAUKA O POLSCE
I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM. PZWS

Książki pomocnicze

Praca zbiorowa pod red. Goliakowa I., Gorszeni-
na K., Muraszewa S., — POGADANKI O SPOŁECZNYM
I PAŃSTWOWYM USTROJU ZSRR. PZWS

Siwiek J. — PODSTAWOWE ZAGADNIENIA SPOŁECZNE.
Wybór tekstów. „Nasza Księgarnia“

REDAGUJE KOMITET

ADRES REDAKCJI: *Polska i Świat Współczesny*, PZWS, Warszawa,
pl. Dąbrowskiego 8, tel. 7-46-40, 7-46-41, 7-46-42
wewn. 30 lub 34

PRENUMERATA: PPK „Ruch“, Warszawa, ul. Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie za 5 numerów zł 7,50
cena pojedynczego egzemplarza zł 1,80
Konto PKO nr I-15 585 PPK „Ruch“

Podpisano do druku 16.VIII. 51.

Arkuszy druku 4

Papier druk. sat. 60 g 70 x 100 cm

Nakład 17000

Zamówienie nr 6786

225/51—D-2-26303

Zakłady Graficzne Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Łodzi

Cena zł 1,80

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
GDAŃSK

CII 29

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych



zawiadamiają

że wydawane na zlecenie Ministerstwa Oświaty czasopisma:

**Biologia w Szkole
Fizyka i Chemia
Geografia w Szkole
Język Rosyjski
Matematyka
Polonistyka
Wiadomości Historyczne
Polska i Świat Współczesny
Dziennik Urzędowy Min. Oświaty**

znajdują się w sprzedaży we wszystkich kioskach PPK „RUCH”
oraz w następujących księgarniach „DOMU KSIĄŻKI”

BIALYSTOK, Kilińskiego 10
BYDGOSZCZ, Dworcowa 16
CZĘSTOCHOWA, N. Marii Panny 16
GDAŃSK—WRZESZCZ, Grunwaldzka 8
JELENIA GÓRA, Konopnickiej 22
KATOWICE, Młyńska 2
KIELCE, Sienkiewicza 30
KRAKÓW, Wiślna 3 i Rynek Kleparski 4
LUBLIN, Krakowskie Przedmieście 29
ŁÓDŹ, Piotrkowska 123
OLSZTYN, Mickiewicza 9

POZNAN, Czerwonej Armii 3
PRZEMYŚL, Asnyka 2
RADOM, Żeromskiego 23
RZESZÓW, 1 Maja 2
SZCZECIN, pl. Żołnierza Polskiego 2
TORUŃ, Stalingradzka 10
WAŁBRZYCH, Limanowskiego 2
WARSZAWA, Sienkiewicza 14 i Nowy Świat 41
WROCŁAW, Rynek 60

